

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (Inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Dwie miary.

Berlin, 24 lipca.

W stosunkach między rządem pruskim a kliką germanizatorów, której wskazówek w sprawach narodo-
wościowych był dotąd powolnym wykonawcą, coś psuć
się zaczyna. Przed kilku dniami rząd ośmielił się na
zrobienie kroku samodzielnego, który sprzeciwia się sta-
nowczo zarówno programowi potężnej organizacji jak i
interesom materialnym i politycznym jej członków.
Oczywiście, nie w Poznaniu, ale w Szlezewiku.

Panowały tam dotąd, od czasów oślawionego na-
czelnego prezesa, Köllera, stosunki, przypominające ży-
wo poznańskie i zachodnio-pruskie. Władze, popierane
przez niemieckich właścicieli ziemskich i karyerowiczów,
rozwickły niepospolitą energię, aby zdławić ruch narodo-
wy duński w tej dzielnicy, oderwanej od Danii. Stoso-
wano najsurowsze środki przeciw prasie, rozwiązywano
zebrania i stowarzyszenia duńskie, skasowano język duń-
ski w szkołach, znęcano się nad każdym, kto przyzna-
wał się do narodowości duńskiej, wydalało z kraju
dziesiątkami ludzi, podejrzanych o nieprawomyślność,
którzy po zajęciu tej dzielnicy nie przyjęli poddaństwa
pruskiego, t. zw. „optantów“, a nawet ich dzieci, po-
mimo, że złożyli już przysięgę wierności, — pod
pozorem, że przysięga ta nie była ważna. Działo się to
wszystko za wyraźnym zezwoleniem, lub na rozkaz rzą-
du berlińskiego.

Nagle, przed kilku dniami, zawiął w kołach rządo-
wych wiatr inny, czy to ze względu na polepszające się
coraz więcej stosunki z Danią, czy też na należące
obecnie do bloku rządowego stronnictwa liberalne, które
potępiały zawsze gwałty względem Duńczyków. Dość,
że prezes naczelny Bülow, bratanek kanclerza, zajął ni-
stąd ni zowąd stanowisko przychylnie dla ludności duń-
skiej, wystąpił przeciw polityce znęcania się, a nawet
zrobił odkrycie, że Niemców łączy z Duńczykami bli-
ższe powinowactwo, bo pierwsi pochodzą od Teutonów
i drudzy od Cimbrów, i podkreślił równość wobec pra-
wa wszystkich obywateli Szlezewiku i Holsztynu.

To wystąpienie naczelnego prezesa wywołało
w kołach germanizatorów szlezewickich burzę nieopisaną.
Oświadczają oni, że rząd zaprzepaszcza sprawę narodo-
wą, i że wskutek tego sami muszą zająć się obroną za-
grożonej w tych stronach niemieczyny. Rozgoryczenie
jest ogromne i zwiększa się z dniem każdym, a zwraca
się przedewszystkiem przeciw kanclerzowi Bülowi, jako
właściwemu autorowi tego zwrotu.

Nie należy jednak mniemać, że rząd, zerwawszy
z polityką ucisku narodowego w Szlezewiku, zmieni tak-
że swoje postępowanie względem ludności polskiej i
wystąpi przeciw agitacji hakatystycznej w Poznaniu.
Gdy pisma centrowe i wolnomyślne wytknęły mu jego
niekonsekwencję, urzędowa „Nordd. Allg. Ztg.“ pospie-
szyła z oświadczeniem, że Polaków tą samą miarą, co
Duńczyków, mierzyć nie można. Mogłoby się zdawać, że
skoro uznano jakąkolwiek zasadę za słuszną, to należa-
łoby stosować ją wszędzie, gdzie do zastosowania się
nadaje.

Ale względem Polaków, powiada organ urzędowy,
nie można występować łagodnie, bo... głosów duńskich
oddano przy wyborach ostatnich tylko 15.000, a pol-
skich było pół miliona!

Dzięki tej argumentacji, która przynosi zaszczyt
„narodowi filozofów“, Duńczycy będą mogli cokolwiek
odetchnąć po 20-letnim okresie prześladowań, a Polacy
otrzymają nową ustawę wyjątkową, — o ile rządowi i
hakatystom uda się przełamać opór przedstawicieli wiel-
kiej własności ziemskiej przeciw wywłaszczeniu.

Sprawa ta, wbrew zapewnieniom kilku pism, ucho-
dzących za półurzędowe, nie jest jeszcze rozstrzygnięta
ostatecznie. Można to wnosć nie tylko z agitacji, upra-
wianej przez pisma hakatystyczne, lecz również z wia-
domości, ogłoszonych w dniach ostatnich w prasie libe-
ralnej, i uwag pism, reprezentujących interesy wielkiej
własności ziemskiej. Przekonywamy się z tych głosów,
że patentowani opiekunowie niemieckości „na kresach
wschodnich“ bynajmniej nie utracili jeszcze nadziei, że
uda im się osiągnąć cel pożądaný, i że projekt wywa-
szczenia jest jeszcze przedmiotem narad i układów mię-
dzy rządem i stronnictwami. Bodaj nawet w samem mi-
nisterstwie ścierają się z sobą dwa prądy przeciwnie, i
stąd pochodzą, że pisma półurzędowe ogłaszają wia-
domości sprzeczne, zależnie od tego, z którego obozu
otrzymują informacje.

Jeżeli zestawimy wszystko, co o projekcie wywa-
szczenia pisano w dniach ostatnich, to dochodzimy do
wniosków następujących: Rząd pruski w zasadzie dąży
do wywłaszczenia ziemi polskiej; nie może jednak li-
czyć na poparcie większości w Izbie panów i nie jest
także pewien swego zwycięstwa w Izbie poselskiej. Wy-
właszczeniu sprzeciwiają się z jednej strony konserwaty-
ści, z drugiej stronnictwa liberalne, należące do bloku
rządowego. Nawet pismo takie geszeferskie i pozba-
wione zasad, jak „Berl. Tageblatt“ oświadcza bez ogród-
dek, że stronnictwa liberalne na ustawę wyjątkową, ze-

zwalającą na wywłaszczenie Polaków, żadną miarą
zgodzić się nie mogą.

Sprawa wywłaszczenia może więc pogłębić jeszcze
więcej nieporozumienia w łonie większości rządowej i
przyczynić się do rozbitcia bloku, wytworzonego z takim
trudem przez ks. Buelowa. Ta okoliczność stawia rząd
w bardzo trudnym położeniu, zmusza go do szukania
wybiegów i takiego sformułowania swego projektu, aby
mogły zgodzić się na jego przyjęcie oba skrzydła
skrajne bloku zachowawczo liberalnego. Tymczasem je-
dnak między wywłaszczeniem w jakiegokolwiek formie
a uszanowaniem prawa własności istnieje przepaść nie-
złębiona. Wypracować projekt, który spodobałby się
stronnictwom liberalnym i skrajnym konserwatystom, nie
trudno; ale żaden z takich projektów nie zadowoli ha-
katystów, a na odwrót, każdy projekt, uwzględniający
żądanie zasadnicze organizacji hakatystycznej, spotka
się z oporem drugiej połowy większości rządowej. Za-
nosi się więc na to, że sprawa polska, która miała stać
się cementem, wiążącym w jedną całość dwa przeciwne
obozy, na których zgodzie ks. Buelow zamierzał oprzeć
swe rządy, stanie się klinem, który rozsądzi sztucznie
wytworzoną większość. Gr.

Prace Koła polskiego.

Wiedeń, 25 lipca.

(A) Koło polskie odbyło w sesji letniej nowej
Rady państwa 12 posiedzeń.

Pierwsze posiedzenie odbyło się dnia 15 czerwca;
następne w dniach 16 czerwca, 18 czerwca, 24 czer-
wca, 26 czerwca, 5 lipca, 8 lipca, 16 lipca, 17 lipca,
19 lipca, 20 lipca, 22 lipca i 24 lipca.

Ukonstytuowaniu Koła polskiego poświęcono trzy
posiedzenia. Tak zwanych posiedzeń postulatowych od-
było się pięć, a właściwie sześć, ponieważ w dniu 24
czerwca popołudniu, po wyborze wiceprezesów, radzono
nad postulatami. Posiedzeń politycznych było pięć, to
jest w dniu 5 lipca radzono nad reformą sejmową,
w dniu 8 lipca nad budżetem, w dniach 16 lipca i 17
lipca przeprowadzono dyskusję polityczną, podczas gdy
posiedzenie w dniu 24 lipca poświęcono wzajemnemu
pożegnaniu i sprawom, wymagającym załatwienia przed
rozjazdem posłów na wakacje.

Na pierwszym posiedzeniu prezes poprzedniego
Koła, p. Dawid Abrahamowicz, powitał posłów świeżo
wybranych, stojących na gruncie solidarności narodo-

Wykopaliska egipskie

w zaraniu XX stulecia.)

Badania odkrywcy dynastii zero, profesora
Petrie z Londynu, wywołały burzę w świecie egiptolo-
gicznym. Najznakomitsi uczeni, jak Maspero, Sethe i
Navelle, zabrali głos w dyskusji i wiele z wniosków
Petrie podali w wątpliwość. Trudno mi na tem iniejs-
cu wchodzić w szczegóły tej walki na pióra; wolę po-
prześcić na stwierdzeniu, że jakkolwiek ma się sprawa
z rzekomymi poprzednikami Menesa, profesor Petrie
położył ogromne zasługi przez gorliwe zajęcie się naj-
dawniejszymi dziejami Egiptu i że odtąd nikt z history-
ków nie będzie mógł pominąć bogatego materiału, ze-
branego w podziemiach Abydosu przez angielskiego kop-
pacza. Petrie prowadził nadto kilka innych ważnych
ekspedycji naukowych, a szczególnie piękne owoce
przyniosła wyprawa na Synaj, do zapomnianej świątyni
Średniego Państwa, z śladami prastarego kultu, w wielu
kierunkach przypominającego obrządku semickie, dziś
jeszcze rozpowszechnione na Wschodzie. Drugim uczo-
nym, który pracuje z chlubą na rzecz towarzystwa
„Egypt Exploration Fund“, jest Edward Navelle, profe-
sor wszechnicy genewskiej, zasłużony wydawca i tłu-
macz „Księgi Zmarłych“, zbioru modlitw i rytuałów
żałobnych. Poszukiwania Navelle'a w ostatnich latach
skupiły się koło budowli tebańskich w Der-el-Bahri, po
prawym brzegu Nilu, a za najwspanialsze odkrycie uwa-
żać trzeba bezspornie odsłonięcie najstarszej świątyni
tych okolic, z XI dynastii, wzniesionej przez Mentuhete-
pa III. W tej to świątyni znalazł Navelle okazały posąg
Hathory, ubóstwionej krowy, przeniesiony dziś do mu-
zeum kairskiego i będący jedną z pierwszorzędných je-
go ozdób.

Towarzystwo „Egypt Exploration Fund“ obejmuje
nadto dwie odrębne sekcje: „Archaeological Survey“

i „Graeco-Roman Branch“. Pierwszy z tych oddziałów
zajmuje się wydawaniem prac N. de G. Daviesa, a mia-
nowicie jego pracowitych studiów nad grobowcami
skalnymi w Der-el-Gebrui i El-Amarna. Zwłaszcza gro-
bowce amarnańskie przedstawiają wielkie znaczenie dla
dziejów, odtwarzają bowiem reformę sztuki za Ameno-
fisa IV. faraona-heretyka z XVIII dynastii. Oddział
grecko-rzymski powstał przed laty dziesięciu, gdy pp.
Grenfeli i Hunt z Oxfordu odkryli w Oxyrhynchus
mnóstwo greckich papirusów i ma na celu poszukiwanie
i ogłaszanie pomników starożytności klasycznej i
pierwszych wieków chrześcijaństwa w Egipcie. Grenfell
i Hunt słyną ze swej niezmordowanej pilności: co zima
kopią, co lato ogłaszają okazałe tomy z wynikami
swych robót. Laik zdziwi się słusznie, skąd ci uczeni
zebrać mogą tysiące tekstów, jak ich szukają, gdzie
znajdują? Na mumiach. Kiedy przygotowywano po-
śmiertny strój nieboszczyka, wylepiano jego maskę za-
łobną i napiersnik papierem. Używano zaś do tego nie-
potrzebnych, zapisanych świstków, które dzisiaj, po wie-
kach, przekazują nam szeregi szczegółów o ówczesnem
życiu nad Nilem. Czego w tych zlepkach papierowych
nie ma! Urywki arcydzieł literackich, dziś zaginionych,
kontrakty, zapiski gospodarcze, listy, bruliony, świad-
ectwa...

Nieraz niepozorny świstek ze zczerniałej mumii
rzuci nam tak świeży promyk słońca na ludzi z przed
paru tysięcy lat, że wyda się nam, jakbyśmy ich znali,
z nimi współczuli, śmiali się i łzy ronili. Oto n. p. list
dwunastoletniego bębna rzymskiego, który na kuracyi
bawi w Egipcie i ojcu do Italii o sobie donosi. Leń
małec pisze pod psem, byka strzela po byku, aż filo-
log XX stulecia za głowę się chwyta, a dzisiejszy uczeń
czwartej klasy miałby dużą pociechę, porównując swoje
pensja z pismem kolegi z czasów świetności rzym-
skiego imperium. Ale małec pisze hardo do ojca: „...a
jeśli mi pieniędzy nie przysyłasz, pisać ci już nie będę
i naprawdę się pogniewam...“ A oto znowu świstek in-
ny, coś w rodzaju naszej kartki od spowiedzi: obywa-
tel jakiś składa świadectwo, że prawym bogom się po-
kłonił i nic nie ma wspólnego z herezyą nazareńską.

Profesor Flinders Petrie jest również kierownikiem
innego towarzystwa archeologicznego, „Egyptian Re-
search Account“, zajmującego się obecnie piękną publi-
kacją grobowców (t. zw. „mastal“) sakkarskich. Nadto
pracuje w Egipcie wielu Anglików niezależnie od wy-
mienionych towarzystw, czy to na własną rękę, czy też
na rzecz różnych instytucji. P. Jan Garstang z uniwer-
sytetu liverpoolskiego badał pomniki trzeciej dynastii
w pobliżu Abydos; Seton-Karr zajmował się wiekiem
kamiennym i obdarzył muzeum kairskie bardzo cennymi
zbiorami z tej epoki. Nietylko zresztą uczeni zawodowi
poświęcają się wykopaliskom: nie brak na tem polu
pełnych zapалу dyletantów, jak Lady William Cecil i
Dow Covington. Specjaliści jednak spoglądają nieufnem
okiem na amatorów; zarzucają im partactwo i doma-
gają się od rządu jeszcze ścisłego ograniczenia w wy-
dawaniu koncesyj na wykopaliska.

Jeżeli Francuzi i Anglicy stoją na czele ruchu
egiptologicznego, to przyznać trzeba, że Niemcy, od
niedawna dopiero stale do nich przyłączeni, rok w rok
pracują poważniej i ustawicznie rosną w oczach świata
naukowego. Mają świetną tradycję w wyprawie Lepsius-
a w połowie zeszłego stulecia, która stała się podsta-
wą muzeum berlińskiego, a egiptologii przyniosła mo-
mentalne wydawnictwo „Denkmäler“. Po latach pięć-
dziesięciu wrócono do tradycji: myśl wyszła od profe-
sora Ermana, kierownikiem technicznym stał się Ludwik
Borchardt, a pieniędzy na pierwsze próby dostarczył
baron Fryderyk Wilhelm von Bissing, docent uniwersy-
tetu w Monachium. Dziwna, prawdziwie wojskowa kar-
ność panuje wśród uczonych niemieckich; wszystkie zaś
ich prace odznaczają się drobiazgową ścisłością, niemal
pedanterią, czasem rażąca, ale naogół imponującą Fran-
cuzom i Anglikom. Borchardt, stale zamieszkały w Ge-
zire pod Kairem, zaczął wykopaliska w Abu-Gurab, na
południe od wielkich piramid i zbadał bardzo ważną
świątynię słońca z V dynastii. Następnie, subwencjo-
nowany przez „Deutsche Orient-Gesellschaft“, pracował
w Abusir i znalazł przypadkowo słynny papirus z poe-
matem Tymoteusza z Miletu (IV wiek przed Chr.) o
bitwie pod Salaminą, poematem dobrze już znanym

wej. Minister galicyjski, Wojciech Dzieduszycki, przedstawił zgromadzonym położenie polityczne. Nie rozpoznał przecież wymiany myśli politycznych, gdyż znaleźli się posłowie, którzy wysunęli na porządek dzienny kwestyę kolczykowania świń.

Dnia 16 czerwca wybrano p. Dawida Abrahamowicza prezesem Koła Polskiego 49 głosami na 51 głosujących. W dniu 24 czerwca, po zmianie odpowiedniej statutu Koła, wybrano trzech równorzędnych wiceprezów: dra Głabińskiego, dra Dulębę i ks. Pastora. W dwa dni później, dnia 26 czerwca, przeprowadzono wybór komisji parlamentarnej. Powołano do niej posłów: Stwiertnię, dra Kozłowskiego, dra Germana, ks. Stojałowskiego i Petelenza. Z tych posłów Stwiertnia i Kozłowski już poprzednio należeli do komisji parlamentarnej. Sekretarzami Koła polskiego zostali: poprzedni sekretarz, poseł Wincenty Jabłoński, i poseł Jan Zamorski. Obowiązki archiwaryusza pełni także niezmordowany poseł Wincenty Jabłoński. Wybrano go też sekretarzem Izby poselskiej. Drugim wiceprezesem Izby poselskiej został dr. Stanisław Starzyński w dniu 25 czerwca.

Na posiedzeniu dnia 18 czerwca wybrano komisję statutową celem przeprowadzenia zmiany statutu Koła polskiego. Powołano też do życia bardzo pożyteczną nowość: komisję inicjatywy. Taki ścisły komitet do przeglądania i opracowywania wniosków poselskich okazał się potrzebnym, ponieważ nowi posłowie w zrozumiałej gorącej pracy zalewali Koło polskie wnioskami, które zasługiwały raczej na miano pomysłów, wymagających opracowania fachowego.

Zasługuje na podniesienie także i projekt posła Germana, by Koło polskie wybrało komisję szkolną. Zadaniem tego uchwalonego ciała jest opracowanie w porozumieniu z powołanymi do tego instytucjami rządowymi i autonomicznymi w Galicyi planu systematycznego zakładania nowych szkół średnich, a dalej opracowania nowego typu tych ostatnich.

Trzeba też wspomnieć o akcyi, którą Koło polskie podjęło, aby podnieść Zakopane i jego urządzenia zdrowotne, komunikacyjne itd. Osobna komisja z prezesem Abrahamowiczem na czele — komisja, która będzie miała w swym gronie lekarzy: dr. Goida i dr. Dietziusa, oraz inżynierów: Zieleniewskiego i prof. Sikorskiego uda się do Zakopanego, aby zebrać na miejscu materiały, mające służyć za podstawę dalszych zabiegów u rządu o odpowiednią pomoc.

Nowi posłowie rwali się do pracy w komisjach izbowych.

Pod tym względem atoli nastęrczyli się trudności, których usunięcie nie leżało w zakresie prezydium Koła polskiego.

Na konferencji prezesów klubowych dr. Lueger zaproponował, aby tylko wielkie komisye miały po 52 członków, komisye podrzędniejsze miały się składać z 26 członków. Każdy klub zyskiwał prawo wysyłania po 1 członku do komisji na 10 swoich członków, przyczem dopiero ilość posłów większa ponad pięciu ma uchodzić za całą dziesiątkę. To znaczy, że Koło do większych komisji może wysłać tylko pięciu członków, do mniejszych trzech.

Dawniej mniejsze komisye liczyły 36 członków, a nadto Koło polskie jako większy klub wysyłało pięciu i siedmiu członków do komisji mniejszych i większych, które liczyły po 48 posłów.

Stąd chwilowo zapanowały pewne kwasy wśród posłów nowych, rwących się do pracy, bo nie wszystkich dało się pomieścić w komisjach, do których kan-

dydowali. Dzięki przecież dobrej woli i ustępstwom wzajemnym, chwilowe pretensye załagodzone krakowskim targiem.

Mowa posła dr. Ludomiła Germana

wypowiedziana w Izbie posłów Rady państwa
podczas dyskusji budżetowej d. 18 lipca 1907.

(Dokończenie.)

Co się tyczy uczniów ruskich, uczących się w gimnazyach polskich, nie przeczę, że w tych miastach, gdzie niema ruskich gimnazyów a są polskie, uczniowie ruscy uczęszczają do gimnazyów polskich. Ale dlaczegoż to i w tych miastach, gdzie są gimnazyja ruskie, uczniowie ruscy chodzą do gimnazyów polskich? (Wolania: Gdzież to?) Panowie dobrze to wiecie! Zresztą wyjaśniają to i niedawne zajścia w tej wysokiej Izbie. Panowie wiecie, że jest znaczna część ludności ruskiej, która nie uznaje języka ruskiego czyli tak zwanego ukraińskiego, i że ona nie posyła swych dzieci do szkół, w których uczą w tym języku, (Słuchajcie!), lecz z zasady do szkół niemieckich lub polskich. Wiadomo także, że nawet ruscy rodzice, uznający język ruski, posyłają dzieci swoje do szkół polskich z powodów, których w tej Izbie nie chcę poruszać, bo to są wewnętrzne sprawy szkolne. (Słuchajcie!) To są fakty, szanownym panom doskonale znane, nad którymi — jak przypuszczam — także i panowie ubolewacie.

Mogę nareszcie opuścić to pole polemiczne, na które wszedłem — otwarcie to mówię — bardzo niechętnie. Jestem przekonany, że żadna polemika nie zdoła nigdy przekonać tych, którzy nie chcą być przekonanymi! (Okłaski). Jedno tylko powtórzę, co już powiedziano po niezliczone razy, ale czego nie można dość często powtarzać. Polacy w państwach sąsiednich byłiby bardzo zadowoleni, gdyby tam zapanowały takie stosunki, jakie mają Rusini w Galicyi. (Potakiwanie). Słyszeliśmy tu z ust pana posła Regera. (Przerywanie. Prezydent dzwoni). Jak się powodzi pod tym względem mniejszościom polskiej i czeskiej na Śląsku. Sądzę, moi panowie, że Rusini w sąsiednim północnem państwie i w drugiej połowie naszej monarchii byłiby bardzo zadowoleni, gdyby tam zapanowały takie stosunki jak w Galicyi, a jednak nigdzie nie skarżą się tak na ucisk i nigdzie na twarde serce gneźbicieli tak, jak na Polaków w Galicyi. (Wolania: I tam się skarżą!) Ale pocichu i zupełnie inaczej!

Wierzę w to, że mimo wszystkiego nadejdzie czas, kiedy tańszej polemiki nie będzie potrzeba. Jestem przekonany, że nadejdzie czas, kiedy sobie podamy ręce na wspólnej ziemi. Ale do tego potrzeba dobrej woli po obydwu stronach! (Potakiwanie).

Przechodzę do trzeciej skargi pana posła dr. Oleśnickiego, t. j. do przepełnienia ruskich gimnazyów. W tem przyznaję mu słusność. To prawda, niektóre ruskie gimnazyja są przepełnione. Przepełnienie zakładów nie jest, co prawda, galicyjską specyalnością, bo zdarza się i w innych krajach koronnych, z tą tylko różnicą, że podczas gdy średnia liczba uczniów, przypadająca na jedno gimnazjum w krajach zachodnich austriackich wynosi 400, to w Galicyi i na Bukowinie przenosi 700. Stąd też oczywiście w tych dwóch ostatnich krajach narzekania są najgłośniejsze. Trzeba jednak te sto-

sunki nieco bliżej wyjaśnić. W polskich gimnazyach daleko gorzej pod tym względem niż w ruskich. (Wesołość, okłaski). Przytoczę liczby.

Ruskie gimnazjum we Lwowie liczy wprawdzie 1062 uczniów, ale z polskich gimnazyów tamże IV i V klasy 1175 a V 1170. W Tarnopolu liczy ruskie gimnazjum 670 uczniów, a polskie 1191. (Słuchajcie!) W Przemyślu liczy ruskie gimnazjum 784, a polskie 1008, Nadto liczy polskie gimnazjum w Stryju 1015, w Samborze 871, w Sanoku 852, w Nowym Sączu 941 uczniów. Otóż wyłącznie ze stanowiska interesów szkolnych jest obowiązkiem Rady szkolnej, przede wszystkim starać się o usunięcie przepełnienia w zakładach najliczniejszych, jak jest obowiązkiem przedstawicieli tego kraju, popierać tu te starania i domagać się w miejscu właściwym przeprowadzenia potrzebnych zarządzeń.

Nawiasowo wspominam, że przepełnienie szczególnie jest widoczne w gimnazyach wschodniej części kraju i że powodem tego jest szlachetna rywalizacya obu narodów w staraniu się o wyższe wykształcenie. Ale jest to także ubocznym dowodem, że żywioł polski w Galicyi wschodniej nie jest wcale jakąś „quantité négligeable“, i że w sprawach cywilizacyjnych musi tam mieć głos niemały. (Okłaski.)

Zwracam się teraz do takich spraw, które są w ścisłym związku z budżetem. Sądzę, że te sprawy, które odnoszą się do ogólnych spraw szkolnych, powinny być poparte przez wszystkich przedstawicieli naszego kraju bez różnicy stronnictw. Nęda budynków szkolnych nie jest wprawdzie także wyłącznie galicyjską specyalnością, ale to, co dzieje się w naszym kraju, zarówno w polskich, jak w ruskich szkołach, to przecież przechodzi wszelką miarę! (Żywe okłaski.)

Jeżeli sobie uprzytomnimy, że w budżecie szkół średnich wydaje się tylko na czynsze najmu rocznie 300.000 kor., aby za to najmować złe, zupełnie nie stosowne pomieszczenia dla szkół, że wobec przepełnienia naszych szkół ten system wynajęć jest często szkodliwy dla zdrowia, to sądzą, że mam prawo do twierdzenia, że ten system jest marnowaniem pieniędzy, ale także, co gorsza, marnowaniem zdrowia i życia naszych dzieci (Żywe okłaski) i dlatego sądzą, moi panowie, iż raz jeszcze trzeba to powiedzieć z naciskiem: Budowanie nowych dobrych budynków jest żywotną sprawą naszych szkół. (Okłaski.)

Jeżeli nam na to powiadają, że tego nie można w krótkim czasie wykonać ze względów finansowych, to stoi przecież otworem droga, którą już nieraz proponowano. Są przecież zakłady finansowe, wielkie przedsiębiorstwa budowlane, które oświadczyły gotowość budowania szkół podług planów przez rząd zatwierdzonych. Budynki te za roczną spłatą przeszłyby na własność państwa.

Sądzą, że i pod tym względem nie będzie między nami różnicy zdań, gdy będzie chodziło o to, aby poprzeć słuszne żądania nauczycieli, aby wydano dla nich pragmatykę służbową. (Żywe okłaski.) Chociaż we wniosku pana posła Strąskiego, jednogłośnie przyjętym, nie wymieniono wyraźnie nauczycieli, sądzą, że i im miano na myśli, i że nareszcie przystąpi się do jasnego i wyraźnego unormowania stosunków służbowych nauczycieli. Dotychczasowe przepisy, a raczej brak przepisów pod tym względem jest równie przykry dla nauczycieli, jak dla władz szkolnych.

Sądzą, że jest moim obowiązkiem przypomnieć w sprawie tej małej grupy urzędników, do której należę, że przyrzeczenie, dane w styczniu r. b. w komisji budżetowej, iż usunięte zostaną dotychczasowe stosunki

dzisiaj wśród filologów, dzięki książce Willamowitza-Möllerndorfa. Również na koszt „Deutsche Orient-Gesellschaft“ odbywały się wykopaliska Möllera i Müllera w przedhistorycznym cmentarzysku w Abusir-al-Melek, u wejścia do Fajumu.

Już od lat czterech trwają roboty w Gize, pod kierunkiem profesora Jerzego Steindorffa z Lipska, — a już od lat pięciu działa nad Nilem pruska wyprawa papirusowa, zostająca pod wodzą dr. Rubensohna. Wspomniany wyżej mecenas baron Bissing łożył na zdjęcia mastab sakkarskich i ich wydawanie.

Amerykańską jest wyprawa Jerzego Reisnera z uniwersytetu kalifornijskiego, urządzona na koszt pani Febe Apperson Hearst, zajmująca się od lat siedmiu nekropolią. Rzecz ciekawa! Najwspanialszą zdobyczą Reisnera nie są jego systematyczne pomiary grobów i czaszek, lecz zgola przypadkowo nabyty skarb. Ubogi jakiś fellah w Górnym Egipcie przyniósł mu z wdzięczności za wyświadczone dobrodziejstwa zwój papirusowy, a znawcy poznali w nim ogromnie cenny rękopis medyczny z czasów XVIII dynastyi, godny stanąć obok znanego już dawniej papirusa Ebersa. Nowy zwój ohrzczono imieniem pani Hearst, na cześć szlachetnej mecenaski. Gdyby jednak lekarz, czytający moje sprawozdanie sądził, że tego rodzaju papirusy medyczne rzucają bardzo bogate światło na stan wiedzy leczniczej w starożytnym Egipcie, zgłoby się pomylił. Nie znajdujemy tutaj żadnych teoretycznych rozpraw, lecz wyłącznie mnóstwo recept, pozbawionych wszelkiego objaśnienia, a nawet nie nadających się dzisiaj do dosłownego przekładu, bo nikt nam już nie wyjaśni setek imion roślin i ziół! Ameryka szczyli się prócz Reisnera znakomitym ofiarodawcą, Teodorem Davisem, który przy fachowej pomocy i nadzorze urzędników wydziału starożytności poszukuje w skałach tebańskich miejsc spoczynku najpotężniejszych faraonów. Davisowi zawdzięczamy odkrycie grobowców Tutmoza IV, — rodziców Taj, głośnej żony Amenofisa III, a wreszcie (w grudniu zr.) i jej samej. Z przedmiotów, znalezionych w krypcie Tutmoza IV trudno pominąć milczeniem świetnego wozu wojennego z pysznymi płaskorzeźbami.

Do lat jeszcze ostatnich mieliśmy tylko jeden jedyny okaz pojazdów bitewnych staroegipskich, mianowicie we Florencyi; obecnie posiadamy już trzy, — trzeci bowiem dostał się w udziale muzeum kairskiemu po odkopaniu grobowca rodziców Taj. Arcydionosie znaczenie ostatnich wykopalisk Davisa zrozumie tylko ten, kto nie poprzestając na ocenie czysto materialnej wydobytch z ziemi kosztowności, złota, sprzętów itd. pozna, choćby w najgłośniejszych zarysach dzieje społeczeństwa egipskiego za trzeciego i czwartego Amenofisa. Panowanie pierwszego z tych władców, to chwila najwyższej potęgi faraonów, apogeum ich blasku. Tabliczki klinowe, znalezione w r. 1884 w El-Amarna, pouczają nas o ówczesnych stosunkach dyplomatycznych Egiptu z Mezopotamią i przedstawiają nieznaną przedtem siłę „syna Słońca“. Ale poza Amenofisem III (który oby żył wiecznie!) stoi mocniejszy jeszcze arcykapłan Amona, stróż świątyń tebańskich.

Dość przeczytać Prusowego „Faraona“, żeby nabrać pojęcia o tem, jaką przewagę nad świeckim monarchą zyskiwał w ciągu wieków „pontifex maximus“ egipski. I oto przeciw tej władzy buntuje się młody Amenofis IV: ze śmiercią ojca obejmuje rządy i wytacza wojnę zniechęconemu kapłaństwu. Aby zaś w oczach ludu odebrać kaście panującej cały urok, występuje równocześnie przeciw całemu kultowi Amona, wprowadza monoteistyczną część życiodajnego słońca, niszczy na pomnikach wyrzeźbione imiona dawnych bogów, własne nawet imię przypominające przeszłość zmienia na Chuniatonu („blask słońca“), przenosi świątynię z Teb do Amarna, reformuje wszystko, zaczyna nową zbawczą epokę. Biedny marzyciel! Powieki mu jeszcze w śnie wiecznym nie stwardniały, gdy już Amon i jego kapłaństwo po dawnemu rządy objęli... Ale reforma Amenofisa IV pozostaje jednym z najciekawszych kulturnych objawów w dziejach starożytnego Wschodu, trwa jako nierozwiązalna zagadka dla spoconych historyków. Co zaś najciekawsze, to źródło tej reformy w matce Faraona, w owej tajemniczej Taj, zrodzonej nad brzegami Eufratu. Czy to dzieło krwi aryjskiej?... Darmo dziś pytać, ale to już, co przytoczyłem, da wyobrażenie

każdemu, z jaką ciekawością przyjęto w świecie naukowym wieść o odkryciach Davisa, dotyczących się Taj i jej rodziców.

Gdybym przed rokiem dodał słów parę o robotach Włochów, którzy z p. Schiaparellim na czele weszli już przed kilku laty w rząd narodów zajmujących się wykopaliskami, na tem mógłbym już zamknąć ten przegląd. Ale rok bieżący wprowadził na to zaszczytne pole monarchię austro-węgierską, a sprawozdawca miał zaszczyt być tej pierwszej ekspedycyi kierownikiem. Wyprawa doszła do skutku dzięki ofiarności bogatego kupca węgierskiego osiadłego w Kairze, p. Filipa Backa i zajęła się zbadaniem i przeszukaniem cmentarzysk w Szarunie na pustyni arabskiej i w El-Gamhud na pustyni libijskiej. Druga z tych nekropoli, zupełnie nieznaną dotychczas archeologom, przyniosła szczególnie bogate zdobycze: przede wszystkim kilkadziesiąt okazałych sarkofagów z mumią, zdobnych w napisy i malowidła dalekiej wielkiej liczby masek żałobnych, drobnych przedmiotów, zostających w związku z kultem zmarłych, zlepków papirusowych i t. d. Cmentarzysko w Szarunie okazało się złupionem w ciągu wieków ubiegłych; jednakowoż miejscowość ta dała materiał naukowy w pięknym grobowcu skalnym jednego z książąt VI dynastyi i w ruinach świątyni Ptolemeusza I, wodza Aleksandra W. Wykopiska austro-węgierskie wzbogaciły muzeum budapeszteńskie i kairskie, nadto zaś po kilka przedmiotów dostało się w udziale zbiorom nadwornym w Wiedniu i krakowskiej Akademii Umiejętności.

Wykopiska egipskie w zaraniu XX stulecia przedstawiają nam się jako ruch żywy, niesłabnący, który wiele jeszcze obiecuje na przyszłość. Egiptologia znajduje się wciąż in statu nascendi: tu nie ma mowy o przetrwaniu dawnego tworzywa, tu każdy rok przynosi żniwo obfite i zmienia lub rozszerza nasz pogląd na losy nadnilowego społeczeństwa za trzydziestu faraonickich dynastyi.

TADEUSZ SMOLEŃSKI.

tych pracowników, które istotnie przecież na przyszłość utrzymać się nie dadzą.

W mowie tronowej przyrzeczono większą niż dotychczas staranność o wykształcenie zawodowe w kierunku przemysłowym i handlowym. Nigdzie nie przyjęto tego przyrzeczenia radośniej, niż w Galicyi, ponieważ ten kraj koronny dotąd był pod tym względem najgorzej zaniedbany. Z ogólnego wydatku na szkolnictwo przemysłowe przypada na Galicyę tylko 6·9 proc., a z ogólnego wydatku na szkolnictwo handlowe tylko 9 proc. Jeżeli doda się do tego szkoły realne, przygotowujące do zawodów technicznych, to z ogólnego wydatku na te szkoły przypada na Galicyę tylko 11 proc.

Moi panowie, przyznacie sami, że w stosunku do wielkości i zaludnienia naszego kraju te liczby stosunkowo są przecież za niskie i że skargi nasze są zupełnie uzasadnione.

Kraj nasz, gminy miejskie, stowarzyszenia, Izby handlowe i przemysłowe czynią wszelkie wysiłki i ponoszą ciężkie ofiary, aby podnieść przemysł, handel i rękodzieło. Szkolnictwo zawodowe, dobrze zorganizowane i zastosowane do potrzeb kraju, mogłoby oddać ogromne usługi. Jednak jego stan obecny jest zupełnie niezadowolający.

Podnoszą się skargi na napływ naszej młodzieży do gimnazjum; niektórzy proponują środki wyjątkowe, wprost nieprawne, jak np. wniosek na zaprowadzenie „numerus clausus“. Nie chce się jednak wstąpić na drogę, która jedynie mogłaby temu zbytlicznemu napływowi zapobiedz, to jest na drogę zakładania szkół zawodowych, gdzie młodzież nasza mogłaby nabyć wyższego wykształcenia zawodowego.

Otóż wyrażamy tu nadzieję, z pewnością uprawnioną, że przyrzeczenia mowy tronowej są dla Galicyi zapowiedzią nowej epoki.

Z tą nadzieją łączymy serdeczne życzenie, aby wskutek założenia szkół przemysłowych i handlowych obudził się i rozwinął w naszej ludności popęd do samodzielnej pracy i do stanowienia o sobie samym, aby szkoły nie uważano zawsze tylko jako przygotowanie do służby rządowej, aby ona wychowywała nie tylko urzędników, lecz wolnych, energicznych, przedsiębiorczych obywateli. (Okłaski.)

Nareszcie muszę wspomnieć jeszcze o jednej rzeczy, o której nie było ani wzmianki w mowie tronowej ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich kół, dbałych o dobro szkoły. Jest to sprawa rewizji szkolnictwa średniego, zbadania podstaw wykształcenia szkolnego zgodnie z wymaganiami nowych czasów.

Kwestya reformy szkolnej budzi od wielu lat wielkie zajęcie u wszystkich cywilizowanych narodów; poczyniono w tym kierunku wiele prób i doświadczeń; pomijanie jej ze strony władz szkolnych z pewnością nie usunie jej z widowni ani nie zabije.

I w Austrii podniosło w tej sprawie głos wielu mężów szlachetnych i doświadczonych; podali oni też wiele cennych i ważnych propozycji. W naszym kraju wywołała kwestya reformy bardzo żywe zajęcie, co poświadcza w związku prawdopodobnie ze złem uposażeniem szkół naszych, z przepełnieniem i jego szkodliwymi skutkami; na czoło dyskusji publicznej wysuwa się sprawa harmonijnego wykształcenia rozumu i serca, piecza o wychowanie fizyczne, niedostatki jednostronnego wykształcenia i całe szkolnictwo ogarnął niepokój szkodliwy dla nauki, zaufanie ludności do szkoły niknie coraz bardziej, jednak nie dzieje się nic, aby ludność uspokoić i udowodnić, że w decydującym miejscu liczą się z tymi stosunkami i że przynajmniej badają tę ważną sprawę i zastanawiają się nad nią.

Były czasy, że i w Austrii wiele reformowano, ale w kierunku takim, który sprzeciwia się wszelkiej zdrowej pedagogice szkolnej; na szczęście usunięto nareszcie te reformy i wstrzymano dalsze biurokratyzowanie szkoły. Od tego czasu jednak nie dzieje się na tem polu nic.

Byłbym ja z pewnością ostatnim, któryby doradzał lekkomyślne eksperymentowanie w szkole; nie chcę też na razie zalecać żadnej jasno określonej reformy; żądam tylko, aby nie załatwiano nadal tych spraw obojętnym ruszeniem ramion, lecz, aby je badano gruntownie.

Ankieta, której się wysłucha i — jak to nieraz już się stało — o którą nikt się później nie troszczy, nic tu nie pomoże; powinna być utworzona stała instytucja, która by się poświęcała tym trudnym studjom, uzupełniała je i rozwijała, bo tak nawiasowo to się załatwić nie da.

Jeżeli w wieln gałęziach administracji publicznej słucha się głosu ludności i tworzy się w tym celu rady przyboczne, to w sprawach szkolnych z pewnością przydałaby się taka instytucja, jeżeli w niej zasiedliby obok zawodowców także wykształceni mężowie wszystkich zawodów. Już sama próba byłaby bardzo wdzięczna; wydobylałaby na jaw mnóstwo myśli, które dzisiaj giną w zapomnieniu w powodzi broszur i artykułów dziennikarskich. (Okłaski.)

Jestem przekonany, że zarząd oświaty, któremu udałoby się z pomocą takiej instytucji uwolnić nasze szkoły od lasu formuł i kultu słowa, od nadmiaru niestrawnego materiału naukowego, od złudzenia, że to na coś się przyda, któremu udałoby się uwolnić młodzież naszą od pozornego wykształcenia i związanej z niem pychy i zarozumiałości, a nauczyć ją słusznej oceny każdej pracy i miłości bliźniego, opartej na niewzruszonych podstawach, zasłużyłby sobie na wdzięczność przyszłych pokoleń. Niechby to przecież raz zaczęło się i w Austrii!

(Żywe okłaski i potakiwania. Mowcy składają życzenia członkowie Koła polskiego i posłowie z innych stronnictw.)

Reforma ksiąg gruntowych, a nowy pomiar kraju.

Z wejściem nowej ustawy o reformie ksiąg gruntowych w życie, nasuwają się każdemu, ktokolwiek tylko z tytułu swego zawodu ma jakąkolwiek styczność z niemi, niepokojące pytania, czy ustawa ta, tak jak ją dotychczas mamy, osiągnie rzeczywiście zamierzone cele, czy będzie li tylko paliatywem, nie zaspakającym ani w minimalnej części tego, co przy obecnym stanie ksiąg gruntowych jest koniecznem.

O zainteresowaniu się temi pytaniami świadczą ciągle dyskusje w sferach prawniczych i technicznych, świadczą liczne artykuły, drukowane bądź to w pismach fachowych, bądź to w dziennikach, z których najwięcej wartościowemi, bo przedstawiającemi we właściwym oświeceniu tę sprawę są artykuły r. Łobosa, które, jako odbitka ze „Słowa Polskiego“, pojawiły się niedawno na półkach księgarskich.

P. Łobos wykazuje w nich niezbitą tę prawdę, że bez poprzedniej gruntownej rewizji katastru o sprostowaniu ksiąg gruntowych nie może być mowy, gdyż dopiero ona może dać dostateczną rękojmię należytego przeprowadzenia tej ustawy. Dowodząc potrzeby rewizji katastru, nie uwzględnia atoli najważniejszego momentu, przemawiającego za nią, nie wprowadza bowiem

pytania, czy operat katastralny, a względnie mapa jest na tyle dobrą, aby odpowiadała warunkom, jakim pod względem dokładności mapie, jako elaboratowi technicznemu przepisywać należy. Na ogół bowiem u tarto się mniemanie, że mapa katastralna, jako operat techniczny przedstawia maximum dokładności, że wprawdzie niektóre działy nie zostały tamże przeprowadzone, ale istniejące są z tak dalece wielką dokładnością wprowadzone, że co do zgodności z faktycznymi rozmiarami są zupełnie wiarygodne. Mniemanie to miałyby rzeczywiście słuszną podstawę, gdyby odnieść je do czasów poczęcia teraźniejszej mapy katastralnej t. j. do czasów między czwartym a piątym dziesiątkiem lat zeszłego stulecia. Przy ówczesnych środkach technicznych i metodzie zdjęć, przedstawiała ona faktycznie ideał dokładności i wiarygodności i gdyby zaraz od czasu jej stworzenia, wprowadzono organy liczebnie i jakościowo silne, utrzymujące ją w ścisłej ewidencji, nie mielibyśmy ani w części tak fatalnego stanu, w jakim się obecnie księga gruntowa i operat katastralny znajdują.

Na określenie teraźniejszego stanu jest chyba tylko jeden wyraz „stajnia Augiasza“ odpowiedni. Stwierdzić bowiem należy, że teraźniejsza mapa katastralna jest prawie zupełnie błędna, że wymiary w mapach nie zgadzają się z wymiarami w naturze, że powierzchnia wykazywana w katastrze wcale nie odpowiada prawdzie, że więc skutkiem tego prawie wszystkie transakcje co do kupna i udzielonych pożyczek, mające za podstawę wymiar powierzchni według stanu katastralnego, dalej wszelkie orzeczenia sądowe w procesach o naruszenie granic własności są z gruntu mylne, że więc skutkiem tego niema najmniejszego zabezpieczenia własności do czego po myśli ustawy z r. 1883 kataster ma służyć.

Jako operat pomocniczy do przeważnej ilości prac technicznych, zupełnie się także skutkiem swej błędności nie nadaje, przy wykupach gruntów pod budowę dróg, kolei żelaznych, regulację rzek, miast przy operacjach komasacyjnych i melioracyjnych służyć może tylko, jako obraz do orientacji i do numerowania parcel, pomiaru sytuacyjne musi się bowiem wykonywać zupełnie na nowo, przyczem okazują się najbardziej jaskrawo tak rażące wady, jak n. p. te, że olbrzymie przestrzenie ziemi, stanowiące od wielu lat dobro publiczne (koryta rzek) figurują ciągle w katastrze, jako własność prywatna, od której rzekomi w katastrze figurujący, właściciele, zupełnie niesłusznie przez dziesiątki lat opłacają grube podatki.

Przyczyną tak fatalnego teraźniejszego stanu katastru jest to, że przez przeciąg pierwszych lat 40 od stworzenia mapy katastralnej, mimo ciągle i nader szybko postępujących zmian w posiadaniu, w Galicyi stokroć liczniejszych, niż w innych prowincjach Austrii, z powodu odmiennego zwyczaju przekazywania własności w drodze spadku, nie poddawano jej prawie zupełnie rewizji.

Późniejsza więc reambulacja, wiążąca się z wydaniem ustawy o księgach gruntowych z roku 1871, napotykała, wobec zupełnej zatury punktów stałych nawiazania, na tak znaczne trudności, że w niektórych wypadkach właściwsiem było już wówczas dokonać zdjęcia całych gmin zupełnie na nowo. Reambulacja ta, z początku bardzo ściśle i dokładnie przeprowadzana, zatraciła swój charakter prostujący z chwilą zastawienia do niej osławionego austriackiego „systemu oszczędnościowego“.

Z tą chwilą starano się już tylko o to, aby jak największą ilość działów do map wprowadzić, nie troszcząc się bynajmniej o to, czy jakąkolwiek wartość techniczną będą one na przyszłość miały, byle tylko kasa państwa większego uszczerbu nie poniosła.

LUNA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Jeśli wasze interesy stoją tak, jak mówiłeś mi nieraz i jak twierdzą ludzie, to musi być świetnie i ty zapewne dziwisz się, że ja uciekam z tem, co mam. Czuję, że chciałbyś wybać mnie, że chciałbyś dowiedzieć się przyczyny.

Bankier uśmiechnął się blade, zamiast odpowiedzi. — Niecierpliwisz mnie — obruszył się Obroński — jesteś jakiś uroczy i tajemniczy... pyta na trójnogu bankierskim... Mówże...

— Ależ dobrze — odezwał się wreszcie Żymirski — wypłacam każdej chwili, chociażby dziś... zresztą — dodał wnet — dziś nie... za dni parę...

— To znowu nieokreślone, a ja nie uznaję mgieł.

— Więc w przyszły poniedziałek.

— Zgoda.

Żymirski wstał i zbliżył się do okna. Był zupełnie uspokojony. Chciało mu się śmiać. Dwa razy wywiódł w pole najprzebieglejszego gracza: raz przed rokiem, gdy namówił go do złozenia u nich pieniędzy, drugi raz dziś... Dziś nie tak pomyślnie... Ale on nie wie nic, nie domyśla się...

Odwrócił się, stanął przed Obrońskim, pochylił się i, patrząc mu w oczy, powiedział:

— A gdybym ogłosił niewypłacalność, a jeśli twoich wkładów niema, a jeśli nie niema...

Obrońskiemu niepokój przebiegł po twarzy.

— Nie uwierzyłbym — odparł spokojnie — bo znam ciebie zbyt dobrze. Od jednego ciosu może ru-

nać człowiek stanowczy i silny, ty zaś będziesz łudzić siebie i oszukiwać do ostatka. Upadniesz i będziesz próbował pełzać. Jesteś połowiczny, słaby, mglisty. Ideały twoje będą często tą baweiną, w którą obwiniesz prawdę... Mówię szczerze...

— Po za tem — dodał Obroński — masz jeszcze olbrzymi kredyt — i także dzięki ideałom.

Rozmowa przybrała obrót przykry. Dobry humor bankiera minął.

— Jakże konie? — spytał.

— Była lekka influenza. Zapisalem „Ivette“ do Flying Fox'a, a „Lady Marie Anne“ do Matchbox'a.

— A nasz derbista?

Żymirski miał do spółki z Obrońskim stajnię wyścigową, jedną z lepszych w kraju i obaj lubili namiętnie konie. To był jedyny punkt, na którym się zgadzali, tylko, że bankier społeczny wstydził się swojej „pasyjki“ i trzymał ten grzech, oraz samą spółkę w sekrecie przed ogółem. Teraz gawędzili długo i przyjaźnie na temat przyszłych wyścigów. Żymirski nie jeździł nigdy do stajni, a znał wszystkie konie, terminy żrebień, rezultaty próbnych galopów, sekrety treningu — i zapytywał o wszystko. Potem wywiązała się sprzeczka. Bankier chciał pobić wszystkich współzawodników i pchał do coraz większych nakładów, Obroński, jak zwykle, trzeźwo, nie zgadzał się.

— Mielimy zły rok — mówił — zapomniawsz o tem. Dwa derby wymknęły nam się z rąk, Tozmentor padł. Obliczałem to wszystko onegdaj i jesteś mi winien siedemnaście tysięcy. To może ostudzi twój zapał. Istotnie Żymirski zmarmotniał.

— Siedemnaście tysięcy! — powtórzył — nie spodziewałem się. A „Oaks“ tutejszy i „Trehgorna“, „Osnowna“ i „Produce“?...

— Wszystko było, mimo to siedemnaście tysięcy. Byłoby pięćdziesiąt, gdyby nie „Fine jambe“. Ona jedna dała nam czystych czterdzieści.

— Co to znaczy jeden dobry koń! — znowu

zapalił się bankier — „Flamboyant“ wygra trzy razy tyle i zawsze będę twierdził, iż nie można żałować...

— Do pewnych granic. Zresztą na dzisiaj dosyć... Muszę już iść. Więc w przyszły poniedziałek, pamiętaj, a z temi siedemnastu poczekam, chociaż także niezbyt długo... A teraz przepaszam... jeszcze jedna uwaga. Wydaje mi się, iż tracisz za wiele na swoją „Malinę“... Spotkałem ją wczoraj w powozie... Zaraz ludzie zaczęli pokazywać palcami i komentować, a to szkodzi.

— Mój drogi — przerwał z rozdzaznieniem bankier — ja nie kontroluję twoich wydatków, więc może i ty... uwolnisz mnie od tej opieki...

Obroński spojrział badawczo, zaśmiał się i wyszedł. Żymirski udał się do rodziców. Była już dawno pora. Oboje starzy czekali na niego. Matka, jak zwykle, sama nalala mu kawę i podsunęła ciastka, które on lubił i patrzyła w niego trochę, jak w obraz cudowny rozmiłowanymi oczami, ojciec odłożył dzienniki i przygotowywał się do słuchania. Codzień powtarzało się to samo. Ta sama była kawa, niedobra, przyrządzona po staroświecku i eszczędninie ze zbyt obfitym dodatkiem cykoryi, te same ciastka, na tych samych miejscach siedzieli starzy, i bankierowi nieraz przychodziło na myśl, że w tym ciemnym i ponurym pokoju, pełnym odwiecznych sprzętów, zatrzymał się czas, że tu schroniła się i duma nieruchoma przeszłość... Jego codzienne wizyta była promieniem światła, powiewem świeżego powietrza, dźwiękiem, który budził tę martwą ciszę; na chwilę, niby przez otwarte przypadkiem drzwi, wpadał tu turkot i hałas z ulicy, wpadało echo ze świata i z życia. Polykał stojący swoją porcję niesmacznej kawy, jakgdyby lekarstwo, i opowiadał o partyach i walkach, o pracach swoich i zamiarach, o wielkim świecie i jakimś ciekawym skandalu, o działaniach rządu i nadziejach narodu.

(C. d. n.)

Z czasów pamiętnej tej oszczędnościowej reambulacji, datuje się ta ogromna ilość błędów, jakimi operat katastralny i księga gruntowa zostały zachwaszczone. Z wprowadzeniem stałej ewidencji ustawą z r. 1883 w życie, stosunki te nie zmieniły się wcale na lepsze, błąd leżał tu znowu w organizacji urzędów, mających ją przeprowadzać, no i w samej ustawie, która z jednej strony brała za zasadę zgodność katastru z hipoteką, z drugiej zaś strony dalszymi paragrafami wprowadzała niezgodność między nimi. Sprzeczność ta między ustawą katastralną a hipoteczną, jest powodem tych rażących różnic między oboma operatami a stanem faktycznym, dla których usunięcia ustawę o reformie ksiąg gruntowych w zeszłym roku wprowadzono.

Organizacja urzędów katastral. ograniczała się na potworzeniu t. z. powiatów pomiarowych, równających się co do obszaru powiatom politycznym, których cały personal techniczny składał się z jednego geometry, obarczonego taką ilością rozmaitych czynności, nie wchodzących w zakres jego działania jako technika, że na przeprowadzenie właściwych czynności, pozostawała mu minimalna ilość czasu. Nietylko o t. z. peryodycznej rewizji, mającej na celu zgodność katastru z hipoteką i stanem faktycznym i usunięcie błędów reambulacyjnych z map, ale nawet o zamierzeniu wszystkich zgłoszonych wypadków nie mogło być mowy. Wartość tych pomiarów ewidencyjnych jest również bardzo małą, z powodu zatury zupełnej punktów stałych, niezmiennych od czasów pierwszego pomiaru, na których dalsze pomiary możnaby oprzeć. Świadomie więc wprowadzano do map dalsze błędy, które łącząc się z błędami, popełnionymi podczas reambulacji, wytworzyły zupełną bezwartościowość dzisiejszego operatu.

Rzecz naturalna, że ludzi fachowo wykształconych ze studiami uniwersyteckimi, którzy w zastosowaniu praktycznym geodezyi, jako nauki ściśle matematycznej, szukali pewnych niezaprzeczalnych wyników, praca na tak błędnym operacie zupełnie zrażała. Jeżeli się nadto uwzględni nader nędzne położenie materialne, dalej fatalne wprost warunki pracy po naszych wioskach przy braku choćby najprymitywniejszego wikt i noclegu, obowiązek przestrzegania (pod groźbą surowych kar) zakazu powrotu w ciągu miesiąca do stałej siedziby, choćby w celu zaopatrzenia się w żywność, zwrot kosztów podwoju w kwocie 6 ct. od kilometra, gdy faktycznie optać się ją musi w czwórnasób, dalej oplakane stosunki towarzyskie w jakich się pozostaje wobec znanego faktu, że słowo „geometra” poczytywane jest u nas dotychczas za obrazę jako identyfikujące się z wyrazem „kubaniarz”, w końcu drakońskie postępowanie ze strony władz naczelnich i organów nadzorczych, to nie można się dziwić masowemu występowaniu geometrów ewidencyjnych, 20-procentowemu ubytkowi sił całego etatu galicyjskiego w ciągu jednego roku, wreszcie temu, że pomimo hyperprodukcji ukończonych techników niema kandydatów do służby rządowej w tym dziale administracji.

Sprawa reformy ksiąg gruntowych łączy się ściśle, jak to już poprzednio w powyżej cytowanych artykułach udowodnił p. Łobos, z zupełną rewizją katastru. Rewizja przeprowadzona na teraźniejszym operacie, nawet najściślej wykonywana, nie usunie zła, o wprowadzeniu bowiem trwałego ładu, bez usunięcia poprzednich błędów, nie może być mowy. Usunąć je radykalnie można tylko przez zarządzenie nowego pomiaru całego kraju, który połączyć należy z równoczesną rewizją ksiąg gruntowych, w wielu zaś wypadkach z założeniem nowych. Wprzód należy jednak zreformować ustawę ewidencyjną i hipoteczną, usunąć dotychczasową sprzeczność celów między nimi, wprowadzić ustawę o przymusowym donoszeniu zmian i przymusowym stałym odgraniczaniu, zreorganizować do gruntu urzędy ewidencyjne i zapewnić stałe ich współdziałanie z sądami hipotecznymi. Pomiar taki usuwa zupełnie niezgodność stanu faktycznego ze stanem prawnym, usuwa wady, a wprowadza trwałe łąd w księgi hipoteczne, zabezpiecza prawa własności, przecina radykalnie wrzód na naszym społeczeństwie własności, manię procesów o naruszenie granic własności, oddaje wreszcie nader ważne usługi nauce i technice. Jeżeli zaś się go połączy z równoczesnym przymusowym przeprowadzeniem komasacji, zaś tam, gdzie, z powodu sprzeczności interesów gospodarczych, komasacja jest niedopuszczalna, z równoczesną regulacją granic, to wartość jego będzie wprost nieoceniona.

Koszty włożone w przyprowadzenie tak ważnego dzieła do skutku, są w stosunku do korzyści, jakie kraj odniesie, tak małe, że wzgląd na nie nie powinien wpływać na dalsze odroczenie renowacji map, do której rząd i tak najpóźniej za dziesięć lat wobec przestarości operatu, dobiegającego wnet stoletniego jubileuszu, będzie zmuszony.

Rozporządzeń wykonawczych do ustawy o reformie ksiąg grunt. dotychczas nie mamy, wypracowanie projektu ich oddano krajowym władzom sądowym i skarbowym do studyów, rzucenie więc prawdziwego światła na całą tą sprawę jest teraz tem ważniejszym, że tem skuteczniej, wobec dotychczasowego niezdeterminowania, może się przyczynić do sprowadzenia akcji sprostowania, na jedynie właściwe tory.

WŁODZ. GOLCZEWSKI, geometra.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich w r. 1906.

W tych dniach opuściło prasę sprawozdanie z czynności Zakładu w r. 1906, z którego wyjmujemy wybitniejsze dane.

Rok administracyjny 1906 upłynął — mówi sprawozdanie — wśród zwykłych czynności, polegających głównie na gromadzeniu, stosownie do środków, dzieł z zakresu dziejów i literatury, przedewszystkiem polskiej, oraz rzadkich druków i rękopisów i ułatwienia korzystania z nich uczonym i szerszej publiczności.

Ze zmian osobistych w Zakładzie wymienić należy ustąpienie z posady skryptora literackiego, znanego uczonemu dra Wilhelma Bruchnalskiego, który po 18-letnim urzędowaniu, złożył swe obowiązki, powołany na katedrę literatury i języka polskiego na lwowskim uniwersytecie. Po prof. Bruchnalskim objął tę posadę dr. Ludwik Bernacki.

W nierozdzielnym związku z Biblioteką Ossolińskich jest Muzeum im. XX. Lubomirskich, w którym, w roku ubiegłym, najgłośniejszą czynność stanowiła inwentaryzacja zbiorów tego Muzeum.

Uporządkowanie i skatalogowanie nader cennego daru, pochodzącego z zapisu śp. Józefa Skarbek-Borowskiego, było jedną z ważniejszych czynności Zarządu. Dar ten przekazała Zakładowi żona śp. Józefa Skarbek-Borowskiego, która miała prawo dożywocia. Składa się nań kilkadziesiąt akwarel i rysunków Juliusza Kossaka, wśród których są nader cenne i ciekawe obrazy przedstawiające bitwę pod Ostrołęką, generała Chłopickiego, rannego w bitwie pod Grochowem, generała Skrzyneckiego ze swoim sztabem. Oprócz prac Kossaka znajdują się w tym darze dzieła pędzla A. Piotrowskiego, E. Wadowskiego, J. Włodkowskiego i i.

Prócz zbioru tych cennych obrazów mieści się w tej kolekcji 75 sztuk broni a mianowicie: pałaszów, jataganów, szpad, karabel, sztyletów, strzelb, krucic, pistoletów, ryngrafów i t. d., наконец kilkadziesiąt przedmiotów muzealnych jak np. świeczniki żydowskie, pas słucki, pas rycerski, przedmioty pamiątkowe, tkaniny itd. Dar śp. Józefa Skarbek-Borowskiego jest jednym z najcenniejszych, jakie Muzeum nasze w ostatnich czasach otrzymało.

Inwentarz dzieł drukowanych doszedł do liczby 122.850, duplikaty, których w r. 1905 liczono 12971 sprzedano w roku sprawozdawczym do Warszawy; inwentarz rękopisów wykazuje 4603, atlasów i map 2105, autografów 3094, dyplomatów 1514, rycin 27954; inwentarz zbrojowni przeworskiej wykazuje 716 obiektów, inwentarz monet 17170, medali 4232 sztuk; zupełne uporządkowanie monet polskich 5437, rzymskich 2689.

W porównaniu z rokiem poprzednim dzieł drukowanych przybyło 2500, atlasów i map 33, rękopisów 23, autografów 39.

Pracownia naukowa była w roku 1906 otwarta przez 212 dni, służyła 7592 osobom i wydała na ich użytek 2083 rękopisów, 16713 dzieł w 27.762 tomach. W porównaniu z r. 1905 liczba osób pracujących wzrosła o 37, spadła natomiast liczba wydanych rękopisów o 282, dzieł o 5350 i tomów o 4369. Spadek ten należy tłumaczyć 3 miesięcznym zamknięciem biblioteki (z powodu przeróbek budowlanych).

Czytelnia dla młodzieży otwartą była przez 212 dni, korzystało z niej 6357 czytelników, przeto na jeden dzień wypadła 30 czytelników. W porównaniu z rokiem 1905 nastąpiło obniżenie osób o 1365.

Muzeum zwiedziło osób 4536, a 389 czyniło studia. W porównaniu z r. 1905 wzrosła liczba zwiedzających o 684, a studyjnych o 279.

Stosunki majątkowe Zakładu wykazują następujące cyfry: dochody zwyczajne wynosiły 73.532 kor. 59 h., nadzwyczajne 9.072 k. 08 h., razem 82.604 kor. 67 h.

Wydatki zwyczajne 79.608 k. 88 h., nadzwyczajne 1803 k. 83 h., razem 81.412 k. 71 h.

W dochodach zwyczajnych figurują następujące główne pozycje: prestacja od kuratora ekonomicznego 12.600 k., dochód z dóbr Rakowca i z lasu 9.296 k. 10 h., odsetki od kapitałów i legatów 22.174 k. 15 h. i stała roczna opłata od Wydawnictwa ksiąg szkolnych 25.000 k.

W wydatkach zwyczajnych główne pozycje są następujące: zakup i oprawa ksiąg, manuskryptów, oraz prenumerata czasopism 10.053 k. 10 h., naprawy i ulepszenia w gmachu 10.454 k. 52 h., koszty administracyjne, opał i światło 7.711 k. 24 h., place urzędników i sług 33.740 k. 58 h., place stypendystów 5.400 k., reinuneracje, zapomogi i emerytury 5.073 k. 91 h.

Majątek zakładu: gmach biblioteczny z ogrodem, wieś Rakowice z częścią lasu Ponory, drukarnia, zbiory biblioteczne i muzealne, stała prestacja kuratorji ekonomicznej w kor. 12.600 kor. oraz kapitały w papierach ogólnej wartości nominalnej 536,943 kor. 78 hal., tudzież legaty w sumie 5775 kor., fundusz rezerwowo osobno administrowany, ponieważ nie jest wyłączną własnością zakładu, użytkuje z jego odsetek bowiem też kuratorja ekonomiczna, wynosił 87.848 kor. 19 hal., fundusz pensyjny urzędników i sług 159.509 kor. 89 hal.

Skład osobisty zarządu zakładu był następujący: kurator literacki ks. Andrzej Lubomirski, jego zastępca dr. Antoni Malecki.

Urzednicy oddziału naukowego: dyrektor dr. Wojciech Kętrzyński, kustosz biblioteki dr. Aleksander Hirschberg, wicekustosz dr. Bronisław Czarnik, skrypcy literaccy Tadeusz Czapelski i dr. Ludwik Bernacki, kustosz muzeum dr. Bronisław Gubrynowicz.

Urzednicy oddziału administracyjnego: sekretarz Władysław Belza, rachmistrz Franciszek Kotiers, syndyk dr. Mikołaj Bilik.

Wydawnictwo ksiąg szkolnych: naczelnik Władysław Belza, sekretarz Stanisław Kościński, rachmistrz Franciszek Kotiers, jego pomocnik Stolfi Aureli.

Drukarnia: zarządca Karol Jasiński.

Rozmowa z dyktatorem.

Współpracownik paryskiego dziennika „Matin” p. Jules Hedeman, udał się do Portugalii, aby urządzić tam szereg interviewów z wybitnymi politykami rozmaitych odcieni, na temat ostatnich wypadków i panującego w kraju wzburzenia.

Pierwsza rozmowa przypadła naturalnie prezydentowi ministrów, p. Franco, który rozwiązawszy parlament bez zwołania nowego, jest faktycznym dyktatorem Portugalii.

Przedewszystkiem więc jego sylwetka fizyczna:

„Nie wyobrażajcie sobie dyktatora — pisze p. Jules Hedeman — jako człowieka strasznego. Przeciwnie, p. Franco jest człowiekiem najskromniejszym pod słońcem, niskiego wzrostu, o twarzy niemal młodej. Pleć smagła, oczy żywe nadzwyczajnie i inteligentne, wąski bardzo niewielkie; mówiąc bardzo szybko „dyktator” daje od razu wrażenie energii, woli i być może uporu.”

Naturalnie p. Franco przedstawił swoją dyktaturę z najlepszej strony. „Proszę nie nadawać temu słowu dyktatora — mówił — tego samego znaczenia, co w innych krajach. U nas dyktatura oznacza rewolucję, u nas dyktatura jest rzeczą, która się robi często. Nigdy też nie zamąciła kraju i wiele z ustaw obecnych i to najważniejszych, weszło w życie na podstawie edyktów dyktatorskich”. Dalej p. Franco zapewnił, że skoro tylko będzie miał gwarancję wyboru Izby zdolnej do pracy, przystąpi do wyborów, ale wyraził zdanie, że wszystko idzie dobrze bez parlamentu, że sfery kupieckie i przemysłowe i wogóle spokojne warstwy pracujące pochwalają jego postępowanie, niema więc poci się spieszyć. Dyktator zapewnił wreszcie, że co robi to robi dla dobra Portugalii a nie szukał korzyści osobistych ani dla siebie, ani dla przyjaciół...

Pod tym względem, zdaje się, jak to już pisaliśmy, Franco ma istotną zasługę, że przyłożył siekiere do pnia korupcyi, rozrastającego się od lat w Portugalii i że pozniósł masę posad, które były tylko pozorem do dawania sowitych wynagrodzeń swoim przyjaciołom z funduszu publicznego. Korespondent „Matina” przytacza kilka przykładów takich posad.

Oto np. dwie córki pewnego ministra wojny pobierały 3000 franków rocznie, jako przeszukiwaczki pakunków na cle. Nie potrzeba naturalnie dodawać, że córki ministra byłyby bardzo zdziwione, gdyby je wzwano do przeszukiwania pakunków na komorze.

Młodym arystokratom nadawano posady dyurnistów, naturalnie drogo płatne, w ministerstwach, gdzie się oni wcale niepokazywali, prócz pierwszego każdego miesiąca, aby brać pensję.

To jedna strona niedalu z rozmowy z p. Franco, stroną drugą mają przedstawić rozmowy tego dziennikarza z osobistościami z opozycji.

Sprawa Nasiego.

Sycylia jest w stanie powszechnej rewolucyi: publiczność, na całej wyspie niemal, nie tylko urzędników demonstracyjnie z powodu uwięzienia byłego ministra oświaty Nasiego, deputowanego z Trapani, na rozkaz senatu, ukonstytuowanego w Trybunał państwa, ale strzela do wojska, które usiłuje porządek przywrócić i zachowuje się tak, jakby nie zamierzała tak rychło ustąpić. Wraz z Nasim, jak wiadomo aresztowano szefa jego kancelaryi i prywatnego jego sekretarza Lombarda.

O ile ten dziwny zapal w obronie złodzieja można wytłumaczyć „maffią”, która łączy w zbrodniczą, po większej części, sieć najrozmaitsze warstwy sycylijskiego społeczeństwa, od najwyższych do najniższych, o ile odgrywają tu rolę jakieś istotne przynioły i zasługi Nasiego, o ile wreszcie objaw ten należy do zakresu niezrozumiałej dla nas psychologii mieszkańców Sycylii, trudno bez dokładnego zbadania kwestyi orzec, natomiast warto i trzeba przypomnieć o co w sprawie Nasiego chodzi.

Datuje się ona nie od dzisiaj. Przed trzema laty w włoskiej Izbie deputowanych, jeden z jej członków Saporito, podniósł oskarżenie przeciw Nasiemu, który tylko co opuścił był stanowisko ministra oświaty, że czerpał pełnemi garściami ze skarbu państwa na swoje własne potrzeby, dalej na potrzeby przyjaciół i swoich wyborców. Deputowany Saporito zakończył wnioskiem o wdrożenie śledztwa, co też Izba uchwaliła. Wybrano więc osobną komisję, która poczyniła odkrycia nadzwyczajne.

Wedle tego oskarżenia p. Nasi, natura wielce artystyczna i subtelna, wspaniale umeblował swą willę na koszt państwa, ozdobił swój salon dziełami sztuki i za.

Towarzystwo lekarskie krakowskie,

po dokładnym zbadaniu maczki dla dzieci wyrobu fabryki Stanisław Gurgul, ces. i król. dostawca dworu w Jarosławiu, zaliczyło uchwałę powziętą na posiedzeniu swym d. 15 maja 1907, maczkę wyrabianą przez powyż wymienioną firmę do rzędu poleconych przez siebie wyrobów, albowiem maczka ta odpowiada swoim składem w zupełności innym tego rodzaju wyrobom zagranicznym. 76

bytkami kosztownymi, płaconymi przez kasę muzeów, która swoją hojność posuwała aż do tego, że je opakowywała i odsyłała wprost do jego mieszkania. Jego bibliotekę o książkach rzadkich, zapłacił budżet oświaty publicznej; wreszcie Nasi, jako smakosz wyrafinowany założył sobie ostrygarnię, zawsze na koszt funduszu publicznego.

Wyczerpał równocześnie budżet zapomóg dla starszych profesorów i kasę szkolną, a w tem przyjemnem działaniu pomagał mu szef jego gabinetu Lombardo. Jego koledzy z Trapani, równie jak jego przyjaciele, korzystali z jego hojności, która nie naruszała jego kieszeni, gdyż Nasi wprowadził w zwyczaj uważania kasy państwowej za swoją własną.

Obliczają, że Nasi w ten sposób roztrwonil pół miliona lub 600.000 lirów, czyli franków.

Na podstawie raportu komisji śledczej Nasiego i Lombarda oddano sądom, na co w odpowiedzi obaj zniknęli. Nasi wyjechał za granicę. Widywano go w Paryżu na bulwarach, raz w żakiecie, raz w sutannie, lub innem podobnem przebraniu.

Zasądzono go więc zaocznie, ale trybunał kasacyjny zniósł wyrok, uznawszy, że Nasi powinien stanąć przed senatem, ukonstytuowanym w Trybunał stanu. Nasi uważał ten wyrok za swój tryumf. A ponieważ właśnie jego wierni wyborcy z Trapani wybrali go ponownie i po raz piąty od czasu „nieszczęścia“ swoim reprezentantem do Izby deputowanych, przeto kiedy właśnie d. 27 czerwca odbywała się w tej Izbie rozprawa nad odesłaniem jego sprawy przed trybunał stanu, ujrano ze zdumieniem, że wchodzi do sali posiedzeń Nasi we własnej osobie i najspokojniej zasiadł na swem dawnym miejscu!... Natychmiast dokoła niego, jak dokoła zapowietrzonego, utworzyła się próżnia. Nasi jednak, niezmiernie, skoro ukończono czytanie raportu komisijnego, zabrał głos. Zbił rozmaite punkty oskarżenia, dodając, że gdyby jemu z takich powodów miano robić zarzut, to równocześnie musiałoby się postawić i inne także osoby w stan oskarżenia. Wreszcie zapewnił o swej niewinności i zażądał oddania swej sprawy senatowi. Następnie opuścił Izbę.

Uchwale trybunału kasacyjnego i życzeniu Nasiego stało się zadość: sprawę oddano senatowi jako trybunałowi stanu, który jednak odrazu zawiódł jego nadzieje, zarządzając aresztowanie obu oskarżonych. Nasiego aresztowano 15 b. m. na łonie rodziny — i oto dlaczego od dni 10 na Sycylii panuje rewolucja, a Sycylijczycy śpiewają Marsyliankę i wznoszą okrzyki: „Niech żyje Republika sycylijska!“

Proces Hau'a.

Sensacyjny proces, który przez dni kilkanaście zajmował całe Niemcy, i dziś, po ogłoszeniu wyroku śmierci na Haua, nie przestaje wywoływać świeżych ech i refleksyj w prasie niemieckiej. Boć nie tylko proces sam przez się jest ogromnie ciekawy. Adwokat, profesor uniwersytetu, człowiek olbrzymich zdolności i niemięjszej pychy, któremu wróża najpiękniejszą przyszłość, wspaniałą polityczną karierę, któremu powierza rząd amerykański misje nader delikatnej natury a wielkiej wagi, mimo jego lat dwudziestusześciu, mający zaufanie milionerów, przyjeżdża prawie wprost z Ameryki do Baden, aby tu, korzystając z osłony nocy, zamordować swą teściową. Tak twierdził akt oskarżenia, w tym kierunku prowadził dowód prokurator a sędziowie przysięgli wydali wyrok śmierci.

Szereg drobnych okoliczności, zgrabnie nanizanych na sznur samej zbrodni, dodaje jej tej barwy interesującej, jaskrawej, stanowi doskonałą dekorację do głównego tła. Temat do romansu. Może kiedyś który z romansopisarzy pójdzie w ślady Bulwera, i jak on do swego „Eugeniusza Arama“, zaczerpnie do powieści tematu z procesu Hau'a.

Ale nie to stanowi temat szerokiej dyskusji o minionym procesie, której nawet tak poważne pisma jak „Berliner Tageblatt“ i „Frankfurter Ztg.“ poświęcają wstępne artykuły. Omawiając fakty, badając motyw, psychologię oskarżonego, rozpatrując krytycznie cały przebieg rozprawy, pytają: Został li wyrok wydany słusznie, czy nie słusznie?

I oto nasuwa się cały szereg faktów drobnostkowych, które sędzia śledczy pominął, bo je za zbyt blade uważał, a one przecież przyczyniają się do rozświetlenia sprawy, one właśnie uwydatniają charakterystykę Hau'a. Czynią tedy zarzut, że sędzia śledztwo przeprowadził niedbale. Bo rzeczywiście sędzia śledczy powinien nie tylko stwierdzić sam fakt, ale powinien wziąć na uwagę towarzyszące mu okoliczności. Powinien nie tylko ograniczać się do rzucania stereotypowych pytań, ale powinien być nadto dobrym psychologiem. A wątpić można czy takim był sędzia śledczy w tym procesie.

Postawił ów sędzia jako pewnik, że Hau popełnił zbrodnię celem uzyskania sumy przypadającej jego żonie po śmierci matki. Wysokość tej sumy 75.000 marek. Hau zaś był człowiekiem, na którego działały miliony, który milionami swych klientów operował, w imieniu Ameryki przeprowadzał milionowe transakcje. Dla Haua suma 75 tysięcy marek, którą nadto mógł otrzymać dopiero po przeprowadzeniu procesu spadkowego, była kwotą nic nieznaczącą. Toż przecie Hau miliony mieć pragnął. A przecie sędzia wziął to za motyw zbrodni, w tem przekonaniu utrzymywał prokurator sędziów

przysięgłych przez całą rozprawę. Aż tu Hau, który ciągle prawie milczał, powiada pod koniec rozprawy, że powodem jego przybycia do Baden było pragnienie zobaczenia szwagrowej Olgi Molitor, w której się kochał. I ten powód jest prawdopodobniejszy. Więc łączy się z nim dalej cały szereg innych przypuszczeń. Może Hau chciał zabić Olę Molitor, a nie jej matkę, a kula ją uderzyła przypadkowo. Gdyby sędzia śledczy w śledztwie badał był bardziej szczegółowo psychologię Haua może byłby sam doszedł do tego wniosku, a przynajmniej nie upierał się przy twierdzeniu, że Hau zabijając teściową, ją rzeczywiście zamordować pragnął.

Byłoby to wtedy już tylko zabójstwo, karane kilkuletniem więzieniem, a nie skrytobójcze morderstwo, za które karą słup szubienicy.

Drugi zarzut, jaki pozatem czynią sądownictwu niemieckiemu, a szczególnie trybunałowi tej rozprawy, jest zarzut niejasnego stylizowania pytań. Rzecz jasna, że w procesie o tak skomplikowanym podkładzie psychologicznym należało postawić pytania możliwie jasno, tembardziej że wiele szczegółów pozostało niewyjaśnionych, że wreszcie samo oskarżenie nie zostało oparte na przesłankach pewnych, na faktach stwierdzonych, ale w większej części wyłącznie na hipotezach. Więc zamiast utłumić sędziom przysięgłym ich zadanie, trybunał, stawiając pytania niejasne, zadanie to jeszcze bardziej utrudnił. A zadanie to nie było i tak łatwe: trzeba było żądać od sędziów przysięgłych ogromnej roztropności i bystrości, wielkiego znawstwa duszy ludzkiej, jej słabości i wad, by wyjść z tego labiryntu motywów i przypuszczeń, który i dziś, zastanawiającym się na trzeźwo, sprawia wielkie trudności. A cóż mówić o ludziach, różnej sfery, różnego poziomu umysłowego, zmęczonych i zdenerwowanych kilkunastodniową rozprawą, przeżywaniem „ab ovo“, po kilkakroć tych samych wrażeń.

Winna w tym wypadku i procedura karna, która poza dwiema ewentualnościami „winny“ czy „niewinny“, nie zna żadnych pośrednich dróg. Śmierć przez powieszenie lub wolność.

Hau został skazany na śmierć, jako winny zbrodni skrytobójczego morderstwa. Czy jest rzeczywiście winnym, czy też obcą winę przyjął na siebie, czy jest ofiarą fatalnego zbiegu okoliczności — o tem trudno dyktować. Stwierdzić należy, że co do winy jego podnoszą liczne wątpliwości. Wyrok wydali sędziowie na podstawie „sumienia i świadomości“. Hau wniósł rekurs przeciw wyrokowi. Możliwe, że najbliższa przyszłość przyniesie za sobą rewizję procesu, a z nią szereg nowych wrażeń i nowych faktów.

Niewątpliwie jednak będzie ten proces przez pewien czas zajmować umysły ludzkie. Dla psychologów stanowi osobą oskarżonego przedmiot bardzo ciekawy, badaczy prawa skłoni może do rewizji prawa karnego i do usunięcia wadliwych stron niemieckiej ustawy karnej. Może się wreszcie znajdzie drugi Bulwer, który napisze drugiego „Eugeniusza Arama“.

wr.

MAŁY FEJLETON.

Piotr Altenberg: Teatralny wieczór.

Nie mogła wziąć pudła ze sobą do teatru. Więc pozostał pudel przy mnie w kawiarni i oczekiwaliśmy wspólnie powrotu naszej pani.

Usadowił się naprzeciw drzwi wchodowych i nie spuszczał z nich ani na chwilę oczu. Uważał to widocznie za konieczne, chociaż mnie wydawało się to nieco przesadzonym. Była przecież dopiero 1¹/₈, a mielibyśmy czekać do 1¹/₄ 12.

A więc siedzieliśmy tam w oczekiwaniu. Każdy przejeżdżający powóz budził w nim nadzieję i musiałem mu perswadować:

— To absolutnie niemożliwe, żeby to była ona! Zastanów się, absolutnie niemożliwe!

Czasami znów szeptałem do niego:

— Nasza cudna, piękna pani!...

On był poprostu chory z tęsknoty i zwracał do mnie głowę, jakby pytał:

— Przyjdzie, czy nie przyjdzie?!

— Ależ przyjdzie, przyjdzie — odpowiadałem.

Raz porzucił swoje stanowisko, podszedł ku mnie i lekko wsparł się przednimi łapami o moje kolana. Pocałowałem go. Zupełnie jakby mówił do mnie: „Powiedz mi całą prawdę, chcę wiedzieć o wszystkim“!

Około 10 zaczął smutno wyć.

Wtedy powiedziałem mu:

— Mój kochany, czy myślisz, że mnie samemu nie jest smutno?! Trzeba się przecież opanować!

Ale on sobie nic z tego nie robił i wył dalej.

Potem zaczął cicho płakać.

— Przyjdzie, czy nie przyjdzie?

— Ależ przyjdzie, przyjdzie...

Położył się na ziemi, patrząc ciągle na wejście, a ja siedziałem nieco zgarbiony, patrząc przed siebie.

Było już wpół do 12.

Wtedy przyszła Ona.

Przyszła cicho, spokojnie, jakgdyby płynąc i przywitała się z nami z wrodzoną jej subtelną słodyczą.

Pudel skakał, wył, radował się.

Ja zaś rozbrałem ją i powiesiłem jej jedwabny płaszcz na haku.

Później usiedliśmy.

— Czy tęskniliście za mną?!

Pytanie to postawiła tym tonem, jakim się mówi:

— Co tam u was słychać?! — albo pisze się:

„Ściskam Cię Twój X. Y.“

A potem opowiadał:

— Ach! Żebyście wiedzieli, jak w teatrze było cudownie — — —!

Ja jednak czulem wtedy: O tęsknoto, tęsknoto, która ciągle wypływasz z serc ludzi i zwierząt, tęsknoto dokąd ty zmierzasz?

Czy rozciąpiasz się we wszechświecie, jak woda w chmury wsiąka?

I tak jak ciężkimi są chmury nasiąkłe parą wodną, tak duszno jest na świecie od tego nadmiaru tęsknot, które przyszedłszy, nie znalazły żadnych dusz, coby je wziąć w siebie chciały! Co stanie się z Tobą, Ty najlepszy i najbardziej delikatny kwiecie życia naszego, tęsknoto, jeśli nie znajdziesz duszy, która chciałaby Cię w siebie wchłonąć, ażeby przez Cię w moc urość!?

O tęsknoto, tęsknoto, wypływająca bezustannie z serc ludzi i zwierząt — dokąd Ty dążysz?!

Thum. K. O. B.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dr. med. Leon Feuerstein ordynuje jak dawniej przez sezon letni 7850, w Bad-Hall (w górnej Austrii) Villa Söllradl.

Adwokat dr. Mikołaj B I L I K przeniósł swą kancelaryę do realności przy ulicy Kraszewskiego 121, I piętro, we Lwowie. 7315

Polnische Post

tygodnik polityczny, ekonomiczny i literacki, poświęcony całokształtowi życia polskiego. 136

— — — OBFITA RUBRYKA EKONOMICZNA. — — —

Wychodzi co środę w tygodniu.

— Redaktorzy: Adam Nowicki i Oswald Obogi. —

Prenumerata: 10 kor. rocznie; 5 kor. półrocznie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wiedeń VIII., Lange-

gasse 14.

We wszy stkich państwach zarejestr.

na koszulach, kołnierzach i manszetach

M. JOSS & LOEWENSTEIN

c. i k. dost. nadw. — PRAGA.

3864 Niema rozprzedaży detalicznej.

Podziękowanie.

Poczuwam się do miłego obowiązku złożenia szczerzej podziękii „Krakowskiemu Zakładowi witrażów i mozaiki“ WP. inżyniera S. G. Żeleńskiego za wykonanie do kaplicy w zakładzie chyrowskim trzech medalionów mozaikowych, a to N. M. Panny Ostrobramskiej, św. Stanisława Kostki i bł. Jędrzeja Boboli. Obrazy te, tworzące prawdziwie artystyczne dzieła sztuki, zostały dostarczone przez powyżej wymieniony jedyny krajowy zakład po bardzo umiarkowanej cenie i punktualnie w terminie oznaczonym, ku zupełnemu naszemu zadowoleniu; zaskąły też zakładowi WP. Żeleńskie. go nowe zamówienia ze strony chyrowskiego zakładu.

Chyrów, dnia 11 lipca 1907.

8308 Ks. J. Nuckowski T. J., rektor zakładu.

Dr. Zygmunt K i b i t z

otworzył kancelaryę adwokacką

w MIKOŁAJOWIE nad Dniestrem.

8291

Celem zapobiegnięcia nadużyciom

uprasza się Szanownych konsumentów „Giesshüblera Mattoniego“ oryginalne butelki „Giesshübler Sauerbrunn“ podawane przy stole, — kazać otwierać przed oczyma, aby zauważyć można było wycisk na korku. 7530

O B Y T

T. T. JEŻA (Zygmunta Miłkowskiego).

powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom I-szy stron 463 tom II-gi stron 468, tom III-ci stron 497) z portretem autora, wykonanym światłodrukiem (heliogravura).

Ażeby uprzystępnić najszerzszemu ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6 — zniżyło na tylko 3 — korony, z przesyłką pocztową 3 korony 50 hal.

Skład główny w Administracji „Słowa Polskiego“, Lwów Chorażczyzna 17—19. Nabywać można również we wszystkich księgarniach.

Płaszcz i peleryny gumowe dla pań i panów

pelerynki dla pań i studentów. (Cenniki gratis)

dla pań i panów

Specjalny skład linoleum, cerat i konfekcyi gumowej, Lwów, ul. Karola Ludwika 3.

Wiadomości bieżące.

→ **Sokół-Macierz** przypomina o urządzeniu gier i zabaw dla uczniów i uczennic i członków swoich na boisku swoim podczas czasu wakacyjnego. Uczniowie i uczennice mają zapisać się u gospodarza na boisku, przyczem mają wykazać się pozwoleniem rodziców i złożyć 1 k. opłaty za cały sezon wakacyjny. Ubogich uczniów i uczennic wydział Towarzystwa ma prawo uwolnić od tej opłaty. Zabawy te będą się odbywać codziennie z wyjątkiem niedziel od 5 do 7 popoł.

Zabawy, ćwiczenia w lekkiej atletyce i gra w piłkę nożną członków Towarzystwa odbywać się będą codziennie od 7 wieczorem, zabawy te są bezpłatne z wyjątkiem gry w tenisa. W niedzielę i święta odbywać się będą gry i zabawy młodzieży rękodzielniczej od g. 5 popoł. bezpłatnie. Wpis u gospodarza boiska.

→ **Do Janowa** wycieczkę urządza oddział kolarzy Sokola II. d. 28 bm. w niedzielę. Punkt zborny dla członków i gości o g. 2:30, obok szkoły im. Konarskiego ul. Leona Sapiehy.

→ **Rocznica.** W dniu 31 b. m. w kościele archikatedralnym odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę śp. Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, straconych we Lwowie 60 lat temu. Po nabożeństwie zostanie złożony u stóp pomnika przy ul. Kleparowskiej wieniec z biletów, które można nabyć w cukierni p. D. Szolca ul. Trzeciego Maja i w sklepie p. dr. Ruckera ul. Karola Ludwika.

Wieczorem odbędzie się zebranie pod pomnikiem na górze stracenia.

→ **Konkurs.** Rektorat Politechniki lwowskiej ogłasza konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze mechaniki i teorii maszyn. Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 1400 k. będzie nadana przez grono profesorów: na czas od 1 listopada 1907 do końca września 1908. Pierwszeństwo będą mieć ci kandydaci, którzy się wykazą świadectwem II egzaminu rządowego. Podania, wystosowane do grona profesorów, należy wnieść do Rektoratu Szkoły najdalej do 1 października b. r.

→ **Ze sztuki.** Przypominamy, że kolekcja dzieł Józefa Chełmońskiego schodzi z wystawy d. 28 bm. t. j. w niedzielę popołudniu. Wystawę zwiedzać można jeszcze codziennie aż do niedzieli do g. 3 popołudniu. Poczem sale Towarzystwa będą zamknięte przez poniedziałek, wtorek i środę. Nowa zaś wystawa świeżo nadesłanych prac naszych artystów zostanie otwartą we czwartek rano t. j. dnia 1 sierpnia.

→ **Śp. Wilibald Ślęczkowski,** em. starszy poborca podatkowy, em. podskarbi Akademii Umiejętności w Krakowie, więzień stanu z r. 1846, przeżywszy lat 84, zmarł nagle dnia 24 bm. w Krakowie.

→ **Z uniwersytetu.** Dnia 27 b. m. odbędzie się promocja p. Zbigniewa Dulęby na doktora praw.

→ **Automobile w służbie magistratu.** Na ostatnim posiedzeniu rozpatrywał magistrat sprawę zaprowadzenia w służbie miejskiej do rozwózki materiałów automobilów, poruszanych siłą benzyny lub elektryczną. Sprawę tę w czasie dyskusji budżetowej przekazała Rada miejska do rozpatrzenia magistratowi, który — uznając ten pomysł zasadniczo za dobry i praktyczny wobec rosnącej wciąż drożyzny furmanek i karmy dla koni — zaprosił miejscowe zastępstwa fabryk automobilowych do przedkładania ofert. Wpłynęły z fabryk austriackich i francuskich oferty na automobile ciężarowe, których cena dochodzi do 32.000 koron. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalił magistrat wstrzymać na razie całą sprawę aż do czasu wybudowania nowej elektrowni na Persenkówce, gdyż o ile mianoby do motoru użyć siły elektrycznej, dzisiejsza elektrownia przy swej najwyższej produkcji nie mogłaby dostarczyć siły automobilom, gdyż wszystką zużywają wozy kolei elektrycznej.

→ **Tępienie psów w Brzuchowicach.** W ostatnich czasach waleśało się w Brzuchowicach mnóstwo wygłodniałych, złośliwych psów wiejskich, dając się we znaki letnikom, a nawet zaszło kilka wypadków pokąsania przez psy, podejrzane o wściekliznę. Na plagę tę zwróciło uwagę starostwo lwowskie i na jego odezwę gmina miasta Lwowa, jako właścicielka lasów brzuchowickich, zarządziła ze względu na bezpieczeństwo ludzkie wytepienie psów, waleśających się wśród budynków mieszkalnych w Brzuchowicach. Tępić je będzie rąkacz miejski ze Lwowa; za czynność tę na terytorium, stanowiącym własność gminy brzuchowickiej, zapłaci owa gmina.

→ **Przystanek tramwajowy w ul. Murarskiej.** Mieszkańcy ulicy Murarskiej, Szymonowiczów i przyległych wnieśli do reprezentacji miejskiej prośbę o ustanowienie przystanku na kolei elektrycznej miejskiej.

Sprawą tą zajmowała się na wczorajszym posiedzeniu komisja zarządzająca koleją i postanowiła prośbie tej uczynić po części zadość przez ustanowienie przystanku nieobowiązkowego. Wozy tramwajowe będą przejeżdżały w pobliżu ulicy Murarskiej zatrzymywały się, jeżeli w punkcie stacji oczekiwac będą pasażerowie, mający zamiar wsiąść do tramwaju, lub też, jeżeli ktoś z jadących koleją zażąda zatrzymania się.

→ **Sygnalizacja wozów kolei miejskiej.** Na wczorajszym posiedzeniu komisji elektrycznej miejskiej poruszono sprawę sygnalizacji poszczególnych wozów tram-

wajowych, t. j. oznaczenia w sposób zdala widoczny i zrozumiały do jakiego punktu krańcowego pewien wóz zdąża.

Znaki takie muszą z natury rzeczy być inne, we dnie, inne zaś w nocy — dlatego trzeba je należycie obmyśleć i ogłosić mieszkańcom.

Kwestya ta jest zresztą znaczenia podrzędnego dopóki mamy właściwie dwie linie kolei miejskiej, dworzec-Łyczaków i Hetmańska-Stryjskie, gdzie już kierunek jazdy wskazuje także cel jazdy wskazuje także cel jazdy. Sygnalizacja wozów stanie się rzeczą ważną dopiero z chwilą, gdy cały szereg nowych linii kolejowych zostanie uruchomiony i wielka liczba wozów pocznie w różnych kierunkach miasta obiegać.

Rzecz ta wymaga tedy pewnego systemu i ładu i z tego powodu komisja poleciła dyrekcji kolei, ażeby sprawę należycie obmyśliła i przedstawiła odpowiednio wnioski.

→ **Skład drzewa w śródmieściu.** Przy ul. Bielowskiego a więc jednej z głównych ulic, położonych w centrum miasta znajdują się od kilku miesięcy skład drzewa i węgla. Przedsiębiorstwo to przez ustawiczny hałas powodowany zrzucając sągów, oraz rąbaniem i zrzucając drzewa, zakłóca w niezwykle przykry sposób spokój całej ulicy, tembardziej, że mieści się na niezabudowanej parceli, położonej wśród otwartych podwórzy sąsiednich kamienic i między ich ścianami.

Sprawa tego składu jest typowym obrazkiem niagistrackiej gospodarki. Właściciel nie może mieć pozwolenia władzy przemysłowej na skład i wyrąb drzewa w tem miejscu, gdyż ustawa nie pozwala na prowadzenie takich przedsiębiorstw w miejscu, gdzie przez nadmierny hałas zakłócają spokój, a pozatem niedopuszczalne jest to ze względu na przepisy policyjno-ogniowe i budowlane — posiada jednak widocznie czyjaś łaskę, która mu pozwala kpić ze wszystkich przepisów. Już przed dwoma miesiącami poleciło biuro przemysłowe magistratu skład ten zamknąć. Aliści z góry wstrzymano to zarządzenie. Interwencja osób interesowanych spowodowała wydanie ponownego zakazu, przeciw któremu właściciel składu wniósł rekurs, lecz rekurs ten choć winien być jako sprawa nagła natychmiast przedłożony wyższej instancji, leży w biurku któregoś referenta magistratu i nie pomogą na to nawet urgensy wład wyższych.

→ **Książka o gospodarce gminy.** Przy obradach budżetowych tegorocznych, Rada miejska poleciła magistratowi, ażeby wziął pod rozważenie zmianę układu corocznych zamknięć rachunkowych, tak, aby były bardziej uproszczone i więcej przejrzyste, oraz aby ich studyowanie nie nastęczało trudności.

Magistrat zastanowiwszy się nad tym przedmiotem, przyszedł do przekonania, że zamknięcie rachunków z wielu powodów musi posiadać i zatrzymać także nadal układ i formę dotychczasową. Ponieważ jednak ten układ jest dla niefachowców trudnym do zorientowania się, przeto dla łatwiejszego zrozumienia wyników gospodarki miejskiej, należy wydać krótkie streszczenie zamknięcia rachunkowego. Będzie ono zawierać wyniki przychodów i wydatków gminy, porównanie preliminarza budżetu z wynikami każdej rubryki, wyjaśnienie różnic i powodów, dalej wyciąg z inwentarza majątku gminy i wykaz jej długów. Całość dawać będzie ogólny pogląd na stan finansów gminy i cały tok jej gospodarki, której obraz szczegółowy znajduje się w zamknięciu rachunków.

Sprawozdanie takie służyć będzie nie tylko, jako substrat informacyjny do zbadania zamknięcia samego, ale także przed rozpoczęciem obrad nad budżetem na rok następny, zanim właściwe zamknięcie zostanie ogłoszone, oddawać może znakomite usługi zarówno magistratowi, jak i członkom reprezentacji miejskiej.

Nadmienić należy, że zamknięcie rachunkowe jest ogromna książka, dlatego nie tylko jej zestawienie i ułożenie, ale także następnie druk jej trwa kilka miesięcy i z czysto technicznych względów nie można go mieć gotowego za rok poprzedni wtedy, kiedy przychodzi na stół sprawa budżetu na rok najbliższy.

Owo streszczenie obecnie projektowane zaradzi temu brakowi bardzo skutecznie, dlatego sekcja finansowa aprobowala w zupełności wniosek magistratu. Streszczenie wyników gospodarki gminnej za r. 1906 jest już gotowe i oddano je pod prasę; obejmować ona będzie dwa arkusze druku.

→ **Dobroczynność miejska w lipcu br.** Komisje okręgowe opieki nad ubogimi odbyły w lipcu b. r. po dwa posiedzenia regularne i rozdzieliły następujące wsparcia:

W I okręgu 44 ubogim przynależnym do gminy i 44 nieprzynależnym w wysokości od 2 do 25 kor.

W II okręgu 19 przynależnym, 31 nieprzynależnym, 8 wsparć doraźnych, 3—20 kor.

W III okręgu 31 przynależnym, 43 nieprzynależnym, 5 doraźnych, 3—20 k.

W IV okręgu 88 przynależnym, 37 nieprzynależnym, 6 doraźnych, 2—15 kor.

W V okręgu 63 przynależnym, 33 nieprzynależnym, 6 doraźnych, 4—14 koron dla jednej strony ubogiej.

→ **Ślub** p. Stanisławy Majerskiej córki dyrektora liceum im. król. Jadwigi z panem Władysławem Karolem Behrem odbył się dnia 20 b. m. w kościele OO. Karmelitów.

□ **Przemysł.** (Kor. wł.) Groźba strajku miejskiej straży pożarnej. Regulacja płac miejskiej służby, przeprowadzona 18 b. m., nie zadowolnia tutejszej straży pożarnej i nie zażegnała — jak sądzono powszechnie — spodziewanego w dniu 1 sierpnia strajku pompierów i fernali. Jak się bowiem ze sfer kompetentnych dowiadujemy, strażacy miejscy przygotowują w dniu 1 sierpnia ogólny strajk, który już po cichu partya socjalna prowadzi i do którego daje instrukcję. Kierownictwo nad strajkiem ma objąć „nasz“ poseł dr. Liebermann po przybyciu właśnie z Wiednia.

W razie wybuchu bądź co bądź dla bezpieczeństwa miasta groźnego strajku, zarząd miasta — o ile nam wiadomo — użyje energicznych środków, aby go natychmiast stłumić w zarodku a mieszkańcom zapewnić spokój i bezpieczeństwo, a więc przede wszystkim w miejsce strajkujących zarekwiruje pionierów wojskowych a strażaków wydalą ze służby.

Biednych i obalamuconych ludzi czeka zatem wyrzucenie na bruk i skrajna nędza, której nie ulży nawet obecność samego dr. Liebermanna.

Naszem zdaniem sfery decydujące, póki czas, powinny jakoś ugodowo załatwić tę sprawę, aby do tej ostateczności nie dopuścić i obalamuconych ludzi nie rzucać w objęcia socjalizmu.

Małoletni złodzieje. Oprócz różnego gatunku specjalistów od wypróżniania kieszeni i mieszkań obywatelom przemyskim obituje nasze miasto także i w małoletnich przestępców, którzy swe rzemiosło zaczynają uprawiać na Rynku i targowicy, kradnąc jak kruki, co im wpadnie w rękę. Właśnie dziś, 25 b. m. aresztowano dwóch małych chłopców Bączka i Chomiczkiego za kradzież chłopskich piótnianek na targowicy. Chłopcy praktykowali to w ten sposób, że podczas nieobecności wieśniaków ściągali z wozów piótnianki, które następnie innym sprzedawali.

Jeden z tych małoletnich złodziei, gdy skradzioną onegdaj piótniankę chciał sprzedać, na swoje nieszczęście, temu samemu właścicielowi, został wraz z towarzyszem aresztowany.

Założenie hali meblowej „Zjednoczenia stolarzy i rzeźbiarzy“. Dnia 25 b. m. w lokalu korporacji majstrów przy ul. Wodnej odbyło się pierwsze zgromadzenie przemyskich stolarzy i rzeźbiarzy, celem założenia własnej hali meblowej. Zgromadziło się 12 osób. Po odczytaniu statutu rozpoczęła się dyskusja, podczas której kilka punktów statutu uległo zmianie.

Następnie wybrano trzech dyrektorów i jednego zastępcę, którym przekazano zatwierdzenie i zaprotokolowanie statutu.

Wybrani zostali pp.: Jan Niwiński, Władysław Müller i Jędrzej Rogowski, jako dyrektora, jako zastępcą p. Franciszek Podhradny.

Według § 3 statutu, celem „zjednoczenia“ jest:

- 1) podniesienie produkcji i zarobku tych samodzielnych majstrów stolarskich i rzeźbiarskich, którzy do stowarzyszenia należą;
- 2) sprzedaż mebli wyrobów stolarskich, rzeźbiarskich i wszelkich do urządzeń mieszkań potrzebnych sprzętów, oraz przyjmowanie zamówień;
- 3) dostarczanie roboty członkom;
- 4) wspólne zakupno materiałów surowych i dodatków.

Każdy z członków ma złożyć do kasy Stowarzyszenia przynajmniej jeden udział w kwocie 200 kor. albo naraz, albo w dowolnych ratach w przeciągu roku. „Hala zjednoczenia“ wejdzie więc w życie po zatwierdzeniu statutu, t. j. za 6 tygodni. „Zjednoczeniu“ zasyłamy ze swej strony serdeczne „Szczęść Boże“.

□ **Kołomyja.** (Kor. wł.) Akcja emerytów nauczycielskich. Dnia 23 lipca br. zebrało się w Kołomyi kilkudziesięciu emerytów, emerytek i wdów po nauczycielach szkół ludowych, pod przewodnictwem p. Piotra Dowossera, który wyjaśnił na wstępie, że celem zebrania tego jest naradzenie się i obmyślenie środków, jakich im użyć należy, aby dojść do poprawy swego losu. Po bardzo ożywionej dyskusji, w której przemawiali pp. Blij, Fandarys, Korybutiak, Paulszak i inni, uchwaliło zgromadzenie wybrać stały komitet wykonawczy, w skład którego weszli pp. Dowosser, Blij i Paulszak. W dyskusji nad wskazówkami dla komitetu, podniosły się energiczne głosy o zmianę ustawy pensyjnej w tym kierunku, aby objęła ona wszystkich emerytów, oraz aby minimum pensji wdowie wynosiła kwota 800 kor. i aby dodatek na wychowanie sierot był większy. Nim jednak postulaty te w drodze ustawodawczej uregulowane zostaną, uchwaliło zgromadzenie wnieść petycję do Sejmu, o przyznanie starym emerytom, emerytkom i wdowom po nauczycielach ludowych najdalej od dnia 1 stycznia 1908 stałego dodatku drożyznianego w wysokości co najmniej 1/4 części poborów dotychczasowych, a odpis tej petycji przedłożyć bezzwłocznie Wydziałowi krajowemu i Radzie szkolnej krajowej, celem przygotowania na najbliższą sesję sejmową odpowiednich wniosków.

Podziękowano również tegorocznemu Zjazdowi tow. pedagogicznego za zajęcie się tą sprawą.

□ **Czerniowce.** (Kor. wł.) (P o z a r t a k u). We środę zgorzał w Kodru-Paltinossa koło Gurahumory, wielki, siedmiogatowy tartak parowy, własność firmy Jakób Greiner w Budapeszcie. Szkoda wynosi około 500 tysięcy koron. Spłonęły również obok tartaku złożone zapasy okraglaków. Tartak był częściowo ubezpieczony w tow. „Dunaj“ na 180 tysięcy. Rzecz jednak

Znane ze
znakomi-
tości

Cukierki Kuglera
w Budapeszcie

są do nabycia

wylącnego w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor-
zastępcy gea (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustow-
wyborze. Zamówienia z prowincji skutecznie się odwrotną poczt

LEONA PROPSTA

charakterystyczna, że ubezpieczenie było na miesiąc wypowiedziane i kończyło się pojutrze, tj. 26 bm. Zdaje się więc, że zachodzi podejrzenie podpalenia.

Wyroki. Z powodu rzekomego udziału w zamachu na pułkownika żandarmerii hr. Stenbock-Fermora w dniu 22 sierpnia 1906 r. w Warszawie zostali oskarżeni Zygmunt Kuczyński, Antoni Brenner, Jan Czyżew i Tadeusz Grabowski, ten ostatni poprzednio już za zamach na patrol przez sąd wojenny na 20 lat robót ciężkich skazany. Prócz brania udziału w zamachu na hr. Stenbock-Fermora akt oskarżenia zarzucał podświadnym należenie do bojowej organizacji P. P. S.

Sprawę tę rozważał w cytadeli warszawski sąd wojenny okręgowy, który uznał oskarżonych za niewinnych brania udziału w usiłowaniu zabójstwa pułkownika Stenbock-Fermora, za należenie zaś do P. P. S. skazał Grabowskiego, Kuczyńskiego i Brennera na 4 lata robót ciężkich każdego, a Czyżewa, jako nieletniego na 4 lata więzienia.

Przed sądem wojennym stawali w cytadeli robotnicy fabryczni z Marek: Marcin Staszak i Jan Marcelli Kurek oraz b. robotnik Mieczysław Sankowski, oskarżeni o to, iż w charakterze członków bojowej organizacji P. P. S. i na zlecenie tejże partii zabili we wrześniu rz. w Wyszowie pod Łochowem żyda jagodę. Za branie udziału w tem zabójstwie przez warszawski sąd wojenny okręgowy w grudniu rz. skazani byli na bezterminowe roboty ciężkie Giers, Kriebel i Szymański. Sąd Staszaka uniewinnił, Kurka zaś i Sankowskiego skazał na śmierć przez powieszenie.

Olbrzymie procesy i aresztowania. Według doniesień „Warsz. Dniwnika“ w tych dniach do warszawskiego okręgowego sądu wojennego skierowane będą sprawy: 67 członków Polskiej Partii Socjalistycznej, oskarżonych o akty terrorystyczne, 59 członków tejże partii aresztowanych na urzędzonej przez nich w Warszawie konferencji, a również i 74 członków partii socjalno-demokratycznej, pomiędzy którymi jest bardzo wielu przestępców.

W ciągu 6 dni od 13 do 19 b. m., jak stwierdza ten sam organ urzędowy, wydział ochrony aresztował 144 osoby, w tym: członków partii P. P. S. — 44; S. D., bundzystów i Poale-Sion — 20; anarchistów-komunistów — 16; członków organizacji wojskowo-rewolucyjnej — 18; bandytów — 9 i uprawiających szantaż polityczny — 1. W liczbie aresztowanych znajdują się: uczestnik wysadzenia mostu kolejowego pod Radomiem, dwaj uczestnicy zabójstwa inżyniera Iwanowa i sprawcy innych zabójstw politycznych.

„Warschauer Zeitung“. Pod tym tytułem ukazał się w środę pierwszy numer nowego dziennika, mającego być organem konserwatywnych żydów.

Politechnika warszawska. W tych dniach w Nowocerkasku obradowała komisja, złożona z profesorów politechniki warszawskiej i przedstawicieli miejscowych władz i instytucji, nad przeniesieniem do tego miasta politechniki z Warszawy.

Szlachta dańska przez usta swego marszałka wyraziła życzenie, aby politechnika przeniesiona była we wrześniu br. i ofiarowała niedawno wybudowany gmach pensjonatu oraz 22 tysiące rubli na umeblowanie. Gmach ten komisja uznała za odpowiedni do pomieszczenia trzech wydziałów, czwarty zaś ma być ulokowany w budynku towarzystwa kupieckiego. Rozmaite instytucje i stany ofiarowały w swoim czasie około miliona rubli na przeniesienie i urządzenie politechniki, obecnie, gdy przychodzi do realizacji tych sum, natrafiono na trudności.

Mianowicie, większa część pieniędzy złożona została w papierach procentowych, ponieważ zaś renta obecnie spada prawie o 20 proc., więc strata wynosi około 160 tys. rubli. Powstała kwestja jak należy rozumieć zadeklarowane sumy gotówką czy w papierach? Kwestję tę rozstrzygnie Petersburg.

Parki w Warszawie. W tych dniach zakończona została długo wlekąca się sprawa utworzenia jeszcze jednego parku w Warszawie, mianowicie zakup na ten cel podmiejskiego lasu Młocińskiego. Wczwartek ubiegły zarząd miejski Warszawy zawarł kontrakt z właścicielem lasu, mocą którego las przechodzi na własność miasta za 170.000 rubli.

Kolonizacja pod murami Poznania. Oslawiony kolonizator, pastor ewangelicki Rosenberg z Latowic pod Ostrowem, posunął swe dzieło hakatystowskie już pod same mury stolicy wielkopolskiej. Za staraniem jego osiedlają się obecnie wychodźcy niemieccy z Królestwa Polskiego i Rosji w Starołęce pod Poznaniem. Dotąd osiedlono tam 15 rodzin, a w ciągu roku bieżącego przedsiębiorczy pastor zamierza sprowadzić jeszcze około stu. Wśród kolonistów panuje wielka nędza. Większość ich nie ma ani łóżek ani stołu. Sypiają na wiązce słomy, jadają na ziemi ze wspólnej misy. Co się tyczy stosunków językowych, to ojcowie rodzin jeszcze nie zapomnieli języka niemieckiego, natomiast niektóre kobiety nie władają wcale językiem niemieckim, a dzieci mówią przeważnie tylko po polsku.

„Posener Tageblatt“, rozpisując się o akcyi kolonizacyjnej Rosenberga, wyraża nadzieję, że może uda się pozyskać spolszczonych kolonistów znowu dla niemczyzny, ponieważ są to ewangelicy, na których księża polscy nie będą mieli żadnego wpływu. Wielce oburza się

pismo hakatystowskie na to, że ci nowi koloniści, osiedleni pod Poznaniem w celu wzmocnienia żywiołu niemieckiego, zaopatrują się w przedmioty potrzebne przeważnie u kupców polskich, a w sklepach niemieckich mówią po polsku.

Zdaje się, że hakatyści z tych kolonistów wogóle nie będą mieli wielkiej pociechy. Dla nas zaś szczegóły o nich ogłoszone są pocieszającym dowodem naszej siły asymilacyjnej. Świadczy, że wbrew przyjętemu mniemaniu osadnicy niemieccy, od których roi się w niektórych powiatach Królestwa Polskiego, przyswajają sobie w drugim lub trzecim pokoleniu język polski i tem samem zrywają związki z „Vaterlandem“ niemieckim. Skoro większość dzieci kolonistów, osiedlonych pod Poznaniem, nie umie już wcale po niemiecku, musimy wnosić, że połączenie się osadników niemieckich w Królestwie nie jest objawem tak wyjątkowym, jak się na ogół przypuszcza.

Nowy środek karny. „Kurier Poznański“ donosi, że władze szkolne w niektórych powiatach poznańskich nie udzielają tym dzieciom, które trwają w strajku szkolnym żadnych wakacji, aby w ten sposób zmusić je do zaprzestania oporu. Środek ten zastosowano w okolicach Poznania, a także w kilku szkołach powiatu wileńskiego.

Z rąk niemieckich w polskie. W ciągu ostatniego tygodnia przeszło z rąk niemieckich w polskie w W. Ks. Poznańskim 480 morgów magdeburskich, w tem folwark Skubarczewo w pow. mogileńskim; w Prusach zachodnich folwark Gapowo, w pow. kościerzyńskim, obszaru 1200 morgów i gospodarstwo 65 morgowe w tymże powiecie; w Prusach wschodnich wieś Kawalek (Eichenthal) w powiecie jańsborskim obszaru 1200 morgów. Ogółem więc polski stan posiadania zwiększył się o 3.745 morgów magdeb. Z rąk polskich w niemieckie w tym czasie nie przeszła żadna posiadłość ziemska.

⊙ **Dżuma i cholera.** W d. 17 b. m. zachorował służący szpitala miejskiego w Odessie, który dopomagał przy sekcji zwłok zmarłego na dżumę pałacza z parowca „Cesarzewicz“. Z powodu podejrzenia o dżumę chorego izolowano. W odosobnionym baraku, w którym umieszczono pod obserwacją załogę parowca „Cesarzewicz“ od 9 dni nowych przypadków zaszlabnięcia nie stwierdzono.

W szpitalu ziemskim w Samarze stwierdzono 4 wypadki podejrzanego cholery, z których trzy zakończyły się śmiercią.

⊙ **Wszczęświatowy zjazd wolnych myślicieli.** Praga gościła ma w początkach września przedstawicieli t. zw. „Wolnej myśli“ z Argentyny, Hiszpanii, Włoch, Szwajcarii, Francji, Belgii, Niemiec i Polski. Narady i odczyty odbywać się mają w języku czeskim, niemieckim, i francuskim, a roztrząsać będą sprawy Wolnej Uczelni (Wolna Uczelnia i Wolna Myśl, Wykłady Religii po Uczelniach, Prawo do wszelkich stopni nauki) Rozdziału między Państwem a Kościołem (Państwo świeckie, Martwa ręka), Świeckie Społeczeństwo, (Zmiana ustawy małżeńskiej, Społeczne Stanowisko kobiety, Palenie zwłok, Swoboda sumienia). Między innymi zgłosili już swoje przybycie prof. Ernest Haeckel z Jany, generalny sekretarz niemieckiego związku monistów dr. Brunon Wille z Berlina i dr. Schmidt z Jany. Delegat rzeczywistej Argentynskiej Wincenty Suza, mówić będzie o wolnej myśli w Ameryce. Wkładka dla uczestników zjazdu niezwykle niska, bo ledwie pięć koron sięga.

Ojczyzna Husa jest podatnym terenem dla wszelkich tzw. „wolnych myśli“ i zyskuje zdaje się coraz więcej zwolenników, kiedy Pragę wybrano na miejsce wszechświatowego zjazdu i gdzie abityranci jednego gimnazjum złożyli na cele zjazdu 200 koron. Ogół jednak czeski z innego trochę stanowiska patrzy na tę sprawę; jeżeli dzienniki czeskie omawiając ten zjazd i ciesząc się z tego, że Praga staje się coraz częściej miejscem zjazdów międzynarodowych cieszą się zdystansowaniem tym sposobem Wiednia. Te zjazdy ściągają tłumy obcych, którzy wcale pokazywać grosik zostawiają w złotej Pradze. Mimo zatem uciechy, że „wolna myśl“ obrała sobie Pragę na chwilową siedzibę, zmysł praktyczny wybił się na pierwszy plan z czego dowód, że na wszystkim można zrobić dobry interes.

⊙ **Pierwszy socjalista w angielskiej Izbie gmin.** Do angielskiej Izby gmin został wybrany onegdaj pierwszy socjalista. Stało się to wprawdzie dzięki przypadkowi, a raczej dzięki ciągłej walce torysów z liberałami, w każdym razie jednak jest to wypadek wielkiej wagi, a jak sądzą niektórzy, wywrzeć może wpływ na zmianę ustroju wyborczego w Anglii.

Wyboru socjalisty dokonano w okręgu Colne Valley w hrabstwie Yorkshire, który od szeregu lat znajdował się w rękach liberałów i w którym nie przypuszczano nawet, że może się dostać socjalistom. Jako kandydaci stawali: liberał Filip Bright (3494 głosów), Wheler (torys 3125 głosów) i socjalista Wiktor Grayson (3648 głosów). Żaden więc z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości, ponieważ jednak angielska ustawa wyborcza nie uznaje wyborów ściślejszych i za wybranego uważa tego, kto największą ilość głosów otrzymał, przeto mandat przypadł socjaliście Graysonowi, który nad liberałem Brightem miał większość 156 głosów, w szczególności zaś otrzymał mało co więcej nad jedną trzecią część wszystkich głosów oddanych.

Grayson kandydował na własny program, jako re-

wolucyjny socjalny demokrat i został wybrany bez pomocy partii robotniczej („Labour Party“), która w Anglii reprezentuje zorganizowaną klasę robotczą. Stąd też w partii robotniczej panuje wielkie niezadowolenie, które udzieliło się też liberałom i konserwatystom (torysom). Liberałom dlatego, że stracili oni placówkę, którą uważali za swoją niezdobytą wprost twierdzę, jeszcze zaś więcej torysom, którzy w wyborze tym widzą zapowiedź utworzenia nowej partii politycznej, mogącej przeszkodzić przechodzeniu rządów z rąk torysów w ręce liberałów i naodwrot. Lewe skrzydło liberałów pociesza się wprawdzie tem, że wynik wyboru będzie bodźcem dla rządu do poważnego zainicjowania szeregu reform społecznych. Partya robotnicza zaś widzi w wyniku wyborów początek przewagi radykalnych elementów w łonie klasy robotniczej.

Jedną dobrą stroną ma porażka sfer, dotychczas w Anglii rządzących. Oto wszystkie stronnictwa podnoszą potrzebę reformy angielskiej ordynacji wyborczej, przez wprowadzenie wyborów ściślejszych, przez co wypadki, jak ostatni, byłyby wykluczone.

Nowowybrany, pierwszy poseł socjalistyczny w Izbie gmin, Wiktor Grayson, jest człowiekiem bardzo młodym, liczy bowiem dopiero 25 lat. Przed niedawnym czasem studiował jeszcze teologię, lecz porzucił ją i poświęcił się dziennikarstwu. W Izbie gmin będzie odosobniony, lecz w większości wypadków będzie głosował razem z partją robotniczą, rozporządzającą obecnie 32 głosami.

⊙ **70-lecie kardynała Koppa.** Ksiądz biskup wrocławski, kardynał ks. dr. Jerzy Kopp, obchodził wczoraj, dn. 25 b. m. 70 rocznicę swych urodzin. Urodzony w r. 1837 w Duderstadt w Hannoverze, chodził do gimnazjum w Hildesheim, potem był krótki czas telegrafistą w służbie państwowej, a skończywszy teologię, został w r. 1862 wyświęcony na księdza. Piastował więc godność katechety w Henne-Nerode i kapelana w Detfurcie, w r. 1872 został generalnym wikarym i członkiem kapituły, a w r. 1881 biskupem w Fuldzie. W trzy lata później powołano go do pruskiej Rady państwowej, w r. 1887 do Izby panów, a w tym samym roku został biskupem wrocławskim. Kardynałem został w r. 1893. Ks. kardynał Kopp odznaczał się zawsze niechęcią do Polaków, co mu zyskało nawet w pewnych kołach miano „kardynała-hakatysty“.

⊙ **Rozwiedziona żona Leopolda Wöflinga.** Wiadomość o pobycie Wilhelminy Adamowicz w Wiedniu dała dziennikom niemieckim impuls do ponownego rozgrzebania rozwodowej historii Leopolda Wöflinga. Reporterzy, dla których pojawienie się w mieście osoby, która odegrała główną rolę w życiu byłego arcyksięcia, stanowi w obecnym ogórkowym sezonie nielada gratkę, starają się tedy dać nowe, nieznane jeszcze rzeczy.

Ponieważ sama Wilhelmina Adamowicz nie przyjmuje nikogo, informacji udzielają jej siostry, pani Sestanowa i Augusta Adamowiczówna.

Pani Sestan zapytana, czy rzeczywiście nienaturalny tryb życia żony skłonił Wöflinga do rozwodu, i kiedy zaczęły się niesnaski między nimi, powiada, że że stało się to zbyt nagle, aby mogło nie być wynikiem jakich wpływów zewnętrznych.

— Szwagier mój — mówiła pani Sestanowa — w niczem nie dawał mej siostrze do poznania, że mu się jej tryb życia nie podoba. Przecież on sam takie życie prowadził. Sam należał do „ludzi natury“, nosił długie włosy i pomierzwiłą brodę. Jednego dnia a było to na krótko przed Bożem Narodzeniem — wrócił do domu z ostrzyżoną brodą i włosami, a zapytany przez żonę dlaczego to uczynił, powiedział że „z własnego popędu“.

Od tego czasu zmienił się Wöfling, który wobec żony był zawsze uprzedzająco grzeczny, prawie nie do poznania. Sestanowej, która przybyła wówczas do Wöflingów, zapytany o powód zmiany postępowania, odpowiedzieć miał: „Zobaczcie już, co się stanie“.

Wkrótce potem, tłumacząc się jakąś sprawą rodzinną wyjechał i nie powrócił więcej, natomiast rozpoczął kroki w celu uzyskania rozwodu.

Panna Augusta Adamowiczówna, w rozmowie z jednym dziennikarzem wiedeńskim, oburzała się na sposób przeprowadzenia procesu rozwodowego. Wezwano b. panią Wöfling tylko raz do sądu i to nie badano jej wcale. Kiedy weszła do kancelarii sędziego, zastała już tam Wöflinga. Wobec niej sędzia powiedział do Wöflinga tak:

— Nieprawdaż, że pan nie życzy sobie porozumienia z żoną?

Odpowiedź na to brzmiała:

— Nie.

I to było wszystko. Zresztą Wöflingowej wcale nie przesłuchiowano. Ponieważ wezwanie i akty procesowe, wygotowane były po francusku, Wöflingowa nie przyjmowała ich.

Zamiarów na przyszłość siostry Wilhelminy nie wyjawiały. Krąży pogłoski, że Wöflingowa, po doręczeniu jej wyroku rozwodowego, zamierza wnieść rekurs, ale zdaje się jest to niemożliwe, gdyż nie ma trybunału, któryby w takich kwestiach mógł legalnie rozstrzygać. Prawdopodobniejszy jest inny powód, mianowicie zabezpieczenie materyalne Wöflingowej. Dzisiejsze jej położenie materyalne jest bardzo przykre. Niema wyznaczonej alimentacji i ratuje się tylko swoimi dawniejszymi drobnymi oszczędnościami. Wprawdzie w jednym z wiedeńskich banków znajduje się jej depozyt w kwocie

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Panieńska 21.

ASFALT GORĄCY
DO IZOLACJI
FUNDAMENTÓW

PAPA
DO KRYCIA
DACHÓW

LAK ASFALTOWY
do konserwacji dachów
SMOŁA DESTYLOWANA
do dachów i drzewa

ASFALT do osuszania
zawilgoconych
ścian, niszczy grzybek
drzewny w budynkach

PŁYTY
izolacyjne do
fundamentów.

100.000 koron pochodzący ze sprzedaży podarowanej jej przez męża willi, depozyt ten jednak, podobnie jak i zdeponowane w Zug, w Szwajcaryi, jej klejnoty, złożone są na imię Leopolda Wölflinga, tak, że ona sama podnieść ich nie może.

Innego zdania jest zastępca prawny Wölflinga, adwokat wiedeński dr. Emil Frischauer. Twierdzi on, że Wölfling zabezpieczył swej żonie kapitał stu tysięcy koron złożony w jednym z banków wiedeńskich, od którego ona pobiera procenty. Nadto posiadać ma Wölflingowa poważny kapitał osobisty, złożony w paryskim Comptoir d'Escompte.

Zaprzeczył również dr. Frischauer pogłoskom, jakoby Leopold Wölfling miał się starać o powrót do tytułu arcyksiążęcego, i korzystania z dawnego stanowiska. Również nie jest — zdaniem dra F. — prawdą, aby go do rozwodu miała skłonić chęć pogodzenia się z rodziną.

Z ojcem swoim W. ks. Toskany pogodził się Wölfling jeszcze przed dwoma laty, zaś o ponownym wystąpieniu się na dwór podobno wcale nie myśli.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Konferencje br. Becka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jedna z korespondencji donosi, że przewodniczący klubu żydowskiego w Radzie państwa dr. Straucher odbył konferencję z prezesem ministrów br. Beckiem, który pragnął poinformować się co do tendencji klubu.

Dr. Straucher oświadczył, że klub żydowski specjalną wagę przykładają do równouprawnienia żydów i uznania ich równoznaczności w państwie. Klub żydowski protestować będzie i występować energicznie przeciwko wszelkim pominięciom kandydatów żydowskich w służbie państwowej.

Prezes ministrów br. Beck w odpowiedzi zaznaczył, że uznaje równouprawnienie żydów i dlatego nie może być nieprzyjacielem żydów. Na przyszłość utrzymywać będzie stosunki z klubem żydowskim, aby się informować o życzeniach jego i zażaleniach.

Bankiet Rusinów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ przynosi notatkę o bankiecie pożegnalmym klubu ruskiego, w którym wziął udział również członek Izby panów ks. metropolita Andrzej hr. Szeptycki. Dalej donosi ten sam dziennik, że Rusini z przebiegu pierwszej sesji Rady państwa są nie bardzo zadowoleni, ponieważ czuli się odosobnieni od innych stronnictw i od rządu, który nie uwzględniał ich życzeń. Powracają więc do domu bez żadnego rezultatu. Jednakże i dalej z całą stanowczością prowadzić będą akcję o usunięcie nadużyć polskich starostów i są zdecydowani do opozycji wobec rządu, gdyby życzenia ich nie zostały uwzględnione.

Proces hajdamaków.

Wiedeń. (Tel. wł.) Miarą przewrotności „N. Fr. Presse“ jest wiadomość, którą dziś rano zamieszcza w sprawie procesu studentów ruskich. Mianowicie konstatuje, że słuchacz Paweł Kratt salwował się ucieczką nie dlatego, aby usunąć się od rozprawy, lecz, że obawiał się, iż wydany zostanie władzom rosyjskim. Charakterystyczne jest, że „N. Fr. Presse“ równocześnie podaje do wiadomości, iż ruskim studentom przyrzeczono przed ich wypuszczeniem na wolność, że Kratt nie będzie wydany Rosji. Pomimo tego „N. Fr. Presse“ twierdzi, że właśnie wydanie Kratta Rosji było obecnie w planie rządu.

Leopold Wölfling.

Wiedeń. (Tel. wł.) Były arcyksiążę Leopold Wölfling w depeszy do dziennika „Die Zeit“ zaprzecza szczegółom podanym przez jego rozwiedzioną małżonkę o procesie rozwodowym. Zaprzecza dalej kategorycznie, jakoby myślał o powrocie do Austrii i żywił jakiegokolwiek aspiracje do ponownego osiągnięcia swoich dawnych godności.

Bierny opór na kolejach.

Praga. (Tel. wł.) Dzienniki czeskie donoszą, że krajowy związek czeskich kolejarzy postanowił rozpocząć bierny opór na kolejach prywatnych, jeżeli dyrekcje tych kolei nie dadzą pewnej gwarancji pomyślnego załatwienia przedłożonych w swoim czasie życzeń i żądań służby. Bierny opór będzie ograniczony jedynie do kolei prywatnych.

Konferencja cukrownicza.

Bruksela. (Tel. wł.) Angielscy delegaci na konferencji komisji cukrowej oświadczyli, że mogą objąć gwarancję co do rafinady, ale nie co do produktów cukrowych.

Miarodajne koła oznaczają jako główną kwestię obecnych pertraktacji okoliczność, czy Rosja może eksportować wielką ilość cukru, czy też nie. W Belgii sądzą, że rosyjski eksport jest tylko przejściowy, tak, że w przyszłości niema się z nim co liczyć. Dlatego też niema właściwie poważnego powodu do rozwiązania konwencji cukrowej.

Austriacy i węgierscy delegaci oświadczyli, że ostateczne instrukcje otrzymają dopiero po uporządkowaniu ugody.

Upragniony zjazd.

Berlin. (Tel. wł.) „Norddeutsche Allg. Ztg.“ oficjalnie podaje do wiadomości, że Zjazd króla Edwarda z cesarzem Wilhelmem odbędzie się dnia 14 sierpnia w Wilhelmshöhe.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Czeladź rzeźnicza i masarska zażądała od dyrektora rzeźni, ażeby nie wpuszczano do rzeźni siedmiu majstrów, którzy wylamują się z pod uchwały cechowej co do święcenia niedziele. Dyrektor odmówił, odwołując się do interwencji prezydenta miasta. Rzeźnicy wysłali telegram do namiestnictwa z prośbą o przyspieszenie zatwierdzenia uchwały cechowej. W niedzielę, gdyby okazało się, że owi majstrowie nie stosują się do uchwały, postanowiono we wtorek rozpocząć strajk zarówno w rzeźni, jak i we wszystkich pracowniach masarskich.

Strajki.

Belfast. (TBK.) W czasie rozruchów strajkowych wrzucono jeszcze drugi wóz do rzeki. Zaburzenia trwały wczoraj do wieczora. Właściciele fabryk postanowili zamknąć w sobotę wszystkie fabryki, jeżeli do tego czasu strajk nie będzie ukończony. Przez to 20.000 ludzi pozostałoby bez pracy.

Strajk robotników leżarni żelaza zażegnano przez przyznanie im podwyższenia płac.

Między handlarzami węgla a personelem stanęła ugoda, tak, iż dzisiaj rozpocznie się znowu praca.

Przeciw drożyznie.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Z Filadelfii donoszą, że z powodu ogromnie wysokich cen mięsa przyszło do burzliwych demonstracji. Kobiety rzuciły się na sklepy z mięsem i oblały mięso naftą, tudzież poniszczyły książki kupieckie.

Policja, która pragnęła interweniować, została przyjęta gradem kamieni. Aresztowano wiele osób. Wiele kobiet i dzieci jest rannych.

Gwałty pruskie.

Poznań. (Tel. wł.) Redaktor „Gazety Grudziądzkiej“ p. Kowalski został skazany na 6 tygodni więzienia z powodu „podburzania do oporu szkoły“.

Onegdaj zaczął odsiadywać w więzieniu opolskiem karę 4 miesięcznego więzienia współpracownik „Gazety Opolskiej“ Wróblewski.

Ładne towarzystwo.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.“ donosi z Petersburga: Wśród głównych przewodców związku rosyjskiego ludu panuje niezgoda. Zarzucają oni sobie nawzajem kradzież pieniędzy związkowych względnie używanie ich na cele osobiste. Kruszewan oświadcza, że dr. Dubrowin przywłaszczył sobie 200.000 rubli z funduszy związkowych. Ogółem zdaje się, że związkowi brak obecnie pieniędzy. Szef związku bojowego Juszkiewicz-Kraskowski, który swego czasu uciekł za granicę, podejrzany o współudział w zamordowaniu Hercensteina powrócił i dzięki swoim stosunkom, nie nagabywany przez policję, agituje ponownie w stolicy.

Z anarchii.

Berlin. (Tel. wł.) Jak z Odesy donoszą, władze otrzymały wiadomość, że w więzieniu w Odesie przestępcy polityczni, których liczba przenosi 250, czynili przygotowania do wywołania eksplozji, aby przez to umożliwić sobie ucieczkę. Policja znalazła pod dachem dynamit, proch i patроны. Wytoczono śledztwo przeciwko 30 osobom, które zakuto w kajdany.

Petersburg. (Tel. wł.) Rozpoczął się dalszy ciąg procesu przeciwko mordercy Hercensteina Topolewowi. Rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem Aleksandrowa, który nagle odwołał wszelkie poprzednie swoje zeznania co do osoby mordercy Hercensteina i co do współudziału Topolewa.

Sosnowiec. (Tel. pryw.) Niektórzy lokatorzy i robotnicy socjalistyczni rozpoczęli walkę o komorne. Rozlepiono po mieście wyroki śmierci na 7 właścicieli domów, którzy podwyższyli komorne. W wyrokach powiedziano, że taki sam los spotka też każdego lokatora, który zgodzi się na podwyższenie komornego.

Wiedeń. (TBK.) Namiestnik Andrzej hr. Potocki przybył tu ze Lwowa.

Brest. (TBK.) Dwa krążowniki amerykańskie odpłynęły do Nowego Jorku. Gdy płynęły one obok japońskich okrętów wojennych, kapele na statkach amerykańskich zagrały narodowy hymn japoński. Okręty japońskie w odpowiedzi wywiesiły flagę amerykańską.

Paryż. (TBK.) Gen. Michał, członek najwyższej rady wojennej, podał się do dymisji.

Rozmaitości.

× **Dziennikarz i minister.** Jeden z medyolańskich redaktorów opowiada swój „wywiad“ u ministra Tittonego w wagonie kolei. Było to właśnie w chwili, gdy minister udawał się do willi swojej Desio na spotkanie z ministrem austriackim bar. Aehrenthalem. Redaktor znalazł się przypadkiem w wagonie razem z ministrem, nie byłby zaś dziennikarzem, gdyby nie skorzystał z nadarzającej się okazji.

Pośpieszył więc z reprezentacją:

— Redaktor X, szczęśliwy jestem, że...

Minister zrobił kwaśną minę, lecz skłonił się uprzejmie:

— Czem mogę panu służyć?

— Czy pan sądzisz, że obecne spotkanie będzie miało wpływ na trój...

— Ależ zmiłuj się pan, ja o tem mówić nie mogę. Tylko co oświadczyłem to samo pańskiemu koledze.

— A zatem: czy pan znasz barona Aehrenthala?

— Nie widziałem go nigdy.
— Czy mówi po włosku?
— Wątpię.
— A więc rozmawiać będziecie panowie po francusku?
— Bez wątpienia.
— Pan pójdziesz zapewne na spotkanie ministra austriackiego?
— Zapewne.
— Wszelki udział prasy w sprawie spotkania pańskiego jest wyłączone?
— Tak sądzę.
— I nie dowiemy się nic?
— Za to mogę panu zaręczyć!

— Na chwilę zapanowało milczenie. Dziennikarz uboczną drogą pragnął wciągnąć ministra na ślizką ścieżkę wynurzeń, ale bezowocnie. Tylko raz wyszedł minister włoski z równowagi. Redaktor zapytał go o możliwość konfliktu pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonymi.

— Ależ... — zaprotestował p. Tittoni.

— Taka walka miałaby zapewne duże skutki? — badał niezmieszany dziennikarz.

— Och, wszechświatowe! — zawołał minister.

To było jedyne „wynurzenie“, poczem p. Tittoni zagłębił się w czytaniu gazety.

Dziennikarz włoski żartuje sobie z tej swojej „ważnej rozmowy politycznej“ z ministrem, który właściwie nic nie powiedział. W ostatecznym jednak wyniku w tym pojedynku pomiędzy dyskretyą ministrów, a niedyskretyą wszechdobylskiej prasy najczęściej ta ostatnia wychodzi zwycięzko.

W naszej Administracji złożyli:

Na biust Dr. Jordana dla T. Z. R.:

Zebrane 63 koron 48 hal. od uczestników Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich podczas zawodów Tow. Zabaw Ruchowych, Stanisław Bethauer kor. 5.—, Piąrkowska kor. 2.—, Danielski kor. 1.—, B. Gabryelska z Krakowa kor. 10.—.

Na budowę kościołów w Galicyi wschodniej:

L. W. z Nowego Sącza kor. 4.—.

Dla biednej nauczycielki staruszki „S. J.“:

Adam Arvay z Drohobycza kor. 3.—.

Dla zakładu Brata Alberta:

K. C. kor. 4.—.

Depesze handlowe z 26 bm.

Wiedeń. dnia 26 lipca. Dzisiaj o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.03, Renta majowa 96.70, Węgierska renta koronowa 92.45, Akcje kredytowe 647.75, Kredytowe węgierskie 750.—, Bank anglo-austriacki 304.—, Unionbank 539.—, Bankverein 533.—, Länderbank 432.—, Kolej państwowa 654.25, Lombardy 147.75, Elbethal. —, Fabryka broni —, — Akcje tyt. —, Alpiny 587.75, Rima muranyi 540.—, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 183.—, Ruble 253.—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 95.—, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99.75, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 94.—, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 95.50, 50 l. zast. Tow. k.z. 95.—, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. — — —.

Uspokojenie spok.

LITERATURA I SZTUKA

Piśmiennictwo.

* Dr. Władysław Kozicki: Św. Sebastian, studium porównawcze z dziejów sztuki włoskiej. Kraków, 1900.

Prawie równocześnie z dwoma dużymi monografiami p. Chędowskiego o Sienie i Ferarze pojawiła się ta trzecia polska książka o sztuce włoskiej, skromniejsza od tamtych rozmiarami, niemniej jednakże wartościowa i zajmująca choć... mniej reklamowana. Mimo swego charakteru naukowej rozprawy na dość specjalny „fachowy“ temat, praca ta młodego badacza, pisana przystępnie, ciepło i barwnie, zająć musi żywo każdego, kto zagadnieniami kultury i sztuki interesuje się choćby tylko najogólniej. Obrany przez siebie bardzo ciekawy problem pojął autor tak szeroko, umiał go rozwinąć tak umiejętnie i oświetlić tak wszechstronnie, redukując przytem do minimum konieczny suchy balast naukowy, że książka jego i poza szczerem u nas gronem historyków sztuki wzbudzić powinna zajęcie i uznanie tem większe, iż liczba dzieł oryginalnych z zakresu sztuki włoskiej w piśmiennictwie naszym dotąd śmiesznie jest nieznaną.

Św. Sebastian, ten „Apollo chrześcijański“ — to poprostu problem nagiego ciała i fizycznego bólu. Przechodzi p. Kozicki jego wyobrażenia średniowieczne najpierw, poświęcając oczywistą pracę swą głównie omówieniu wcieleni tej postaci dokonanych przez włoski Renesans i Barok. Bardzo trafne i szczęśliwe jest przedewszystkiem zgrupowanie bogatego materiału, historyczno-chronologiczny dla estetycznego. Pozwala mu to na omówienie najpierw dzieł zasadniczych, w których wyraża się artystyczny rozwój istoty samej jego problemu (Piero del Franceschi, Pallajnolo, Signorelli, Leonardo) a od których słusznie oddzielił przedstawienia Św. Sebastiana o charakterze lirycznym (Botticelli, Perugini) oraz — nie dość wyraźnie — dzieła szkoły terra-

ryjskiej a wreszcie reprezentatywne dzieła malarstwa weneckiego. Najlepszy może jest rozdział poświęcony Barokowi z Michałem Aniołem na czele, którego „Więźniów“ z Luwru bardzo trafnie p. Kozicki wciąga w serię dzieł przez siebie omawianych.

Wogóle pokazuje nam piękna i sumienna praca młodego autora, jakie znaczenie przybierał w ciągu wieków św. Sebastian w sztuce włoskiej. Widzimy więc jak po kolei „był przedmiotem anatomicznych i fizjologicznych badań; helleniskim efebem i apoteozą nagiego ciała; wyrazem metafizycznych tęsknot melancholijnych mistyków; objawem przeczulonego erotyzmu; psychopatycznym bluźnierstwem; pozorem dla malowania niewieści wdzięków wreszcie — a najmniej tem, czem z teologicznego punktu widzenia powinien być być przedewszystkiem: katolickim świętym“... Nie potrzeba podnosić, jak dalece taka rekapitulacja całokształtu sztuki włoskiej przez pryzmat jednego wprawdzie, ale ogromnie ważnego motywu jest rzeczą wysoce pouczającą i pobudzającą...

Niepodobna w krótkiej notatce podnosić szczegółowo zalety i wskazywać na drobne usterki tej książki z punktu widzenia naukowego, chodzi nam tu tylko o zwrócenie na nią należytej uwagi oraz o wyrażenie radości z faktu, iż w młodszym pokoleniu naszych badaczy sztuki pojawiła w osobie jej autora nowa siła łącząca poważną wiedzę z entuzjazmem i zdolnością prawdziwie artystycznego odczuwania. Rozprawa p. Kozickiego, która pierwotnie pojawiła się w krakowskim „Przeglądzie Polskim“ a którą w wydaniu książkowym zdobi szereg bardzo dobrych ilustracji, powinna zresztą niebawem doczekać się obszernego, naukowego rozbioru i fachowej oceny. (ac).

* „Świat Słowiański“, miesięcznik wychodzący w Krakowie pod redakcją dr. Feliksa Konecznego, przynosi w zeszycie lipcowym treść następującą: „Przez absurd do absurdu“, artykuł omawiający sytuację polityczną w Królestwie, wytworzoną przez niesprawiedliwe pokrzywdzenie Królestwa w reprezentacji do trzeciej Dumi. — „Konflikt chorwacko-madziarski“ przez dr. Zygma. Stefańskiego. — „Słowiański głos o stosunkach rusko-polskich“ przez F. K., rzecz streszczająca w obszernych zarysach wydaną w języku niemieckim broszurę Leopolda Lénarda, którego praca, oparta na gruntownej znajomości stosunków narodowościowych w Galicji, należy do tych bezstronnych a sprawiedliwych głosów, zaprzeczających oszczerstwom, rzucanym na „rządy polskie“ w Galicji wobec Rusinów przez publikacje ulotne i prasę ruską oraz wiedeńską. Zeszyt zamyka nader obfity „Przegląd prasy słowiańskiej“ i Kronika.

Dział ekonomiczny.

Węgiel w W. Księstwie Poznańskim.

Wielkiej będzie doniosłości dla Ks. Poznańskiego otwarcie odkrytych przez p. Władysława Taczanowskiego w Choryni kopalń węgla brunatnego w okolicy Jerki w powiecie kościańskim. W celu eksploatacji zawiązało się Towarzystwo, które je dnia 2 lipca b. od dotychczasowego właściciela kopalń p. Taczanowskiego nabyło. Powstałe towarzystwo jest gwarectwem górniczym, które obecnie nosi nazwę „Jerka“ i składa się z 1000 udziałów czyli kuksów. Dotychczas partycypuje w przedsiębiorstwie z większą i mniejszą ilością kuksów około 100 członków. Należą do towarzystwa:

Szkatuła J. Król. Wys. Wielkiego Księcia Sasko-Weimarskiego, JE. hr. Roman Potocki, ordynat na Łanucie, ks. Witold Czartoryski, ordynat na Gołuchowie, ks. Zygmunt Czartoryski z Rokosowa, hr. Finkenstein, zawiadowca szkatuły W. ks. Sasko-Weimarskiego, p. Chłapowski z Czerwonejwsi, p. Chłapowski z Turwi, szambelan dr. Komierowski z Nieżychowa, hr. Cieszkowski z Wierzenicy, szambelan dr. Porsch wiceprezydent Sejmu pruskiego, dr. Tomaszewski z Poznania, hr. Kwilecki z Oporowa, p. Lilienfeld członek dyrekcji państw. loteryi węgierskiej, p. Salinger przemysłowiec z Berlina, p. Szlubowski z Radzyna, p. Bukowiecki z Cichowa, hr. Bnińska ze Samostrzeja, poseł mecenas Woliński z Poznania, p. Zółtowski z Głuchowa, szambelan Cegielski z Poznania, dr. Hugo, właściciel sanatorium w Kudowie, p. Kriebitz dyrektor kopalni z Chocibuza, p. Poniński z Kościelca, p. Czarnecki z Siekowa, p. Taczanowski z Szyplowa, radca sprawiedliwości Głębocki z Poznania, adwokat dr. Barkuski z Kościana, dr. Levy przewodniczący Rady miejskiej w Inowrocławiu, p. Czarliński z Brąchnówka, p. Donimirski z Łysomic, dr. Nowakowski z Kościana, p. Górzeński-Ostroróg z Tarzec, dotychczasowy właściciel kopalni p. Władysław Taczanowski z Choryni i wielu innych.

Pokłady węgla zostały nadzwyczaj dokładnie zbadać i ocenione przez pierwszorzędných rzeczoznawców niemieckich. Według ich zdania po raz pierwszy znaleziono w Księstwie pokłady tak obfite wyborowego węgla bez mialkiego piasku w sąsiedztwie, który zawierając zazwyczaj wodę, jest jedynym nieprzyjacielem kopalni węgla brunatnego. Obszar terenów węglowych wynosi około 25.000 morgów magdeburskich. Kompleks ten składa się z 30 pól maksymalnych w myśli § 27 pruskiej ustawy górniczej. Grubość pokładów jest znaczną, we wschodniej bowiem części, gdzie eksploatacja ma się rozpocząć, wynosi w przecięciu pięć metrów. Ilość węgla jest tak wielką, że około dziesięciu zakładów ko-

palnianych powstać może. Już w najbliższym czasie rozpocznie się budowa pierwszego szybu, a prawdopodobnie już w początku przyszłego roku dalsze urządzenie kopalni, oraz budowa wielkiej fabryki brykietów.

Do do strony finansowej nadmienić wypada, że obnośne obliczenia w opiniach rzeczoznawców wykonano w roku 1905, gdy ceny węgla a specjalnie brykietów w Poznańskim były o jedną trzecią część tańsze niż obecnie; przy dzisiejszych cenach obliczenie rentowności zatem o jedną trzecią część korzystniej wypadło.

Podług obliczenia z roku 1905 zawartego w opinii dyrektora Juliusza Krischa z Helmstadtu, który jako ekspert na tem polu jest najpierwszą powagą w Niemczech, jedna kopalnia odrzucać będzie czystego dochodu 575.000 marek. Urządzenie całkowite kopalni i fabryki brykietów kosztować będzie 1,338.000 marek, z doliczeniem kapitału obrotowego 1,500.000 marek. Biorąc za podstawę obecną cenę kuksu w wysokości 2500 marek, przypada na inferowanie terenów 2,500.000 m., kapitał cały do oprocentowania wynosi zatem 4,000.000 marek.

Renta przeto 575.000 marek reprezentuje oprocentowanie 14 1/2% od stu. Stosownie do tego obliczenia w razie puszczania w ruch dwóch kopalni kapitał do oprocentowania podnosi się o dalsze 1 1/2 miliona marek na założenie, wynosi zatem 5,500.000 marek, renta z dwóch kopalni 1,150.000 marek, a więc oprocentowanie 20 9/16% od stu. Przy trzech kopalniach 24 2/3% przy czterech 27%. W razie powstania jeszcze dalszych kopalni oprocentowanie ogólnego włożonego kapitału odpowiednio się wzmacnia.

Mniej więcej 700 kuksów czyli udziałów już zebrano. Pozostaje jeszcze około 300 do umieszczenia. Pożądaniem byłoby, aby w tem przedsiębiorstwie, które jako interes finansowy wobec coraz bardziej wzrastającego zapotrzebowania i drożyzny węgla w Poznańskim tak korzystnie się zapowiada, a na uprzemysłowienie Księstwa Poznańskiego wybitny wpływ wywrzeć może, społeczeństwo galicyjskie, reprezentowane dotychczas tylko przez JE. hr. Romana Potockiego, jaknajliczniejszy udział wzięto.

Wpisy na udziały po 2500 marek przyjmuje Bank Krajowy, który jak wiadomo ma filię swoją także w Krakowie. Opinie rzeczoznawców i materyał informacyjny otrzymać można w tymże banku.

Nowe podatki. Na onegdajszym posiedzeniu Izby panów, prezydent ministrów br. Beck zabrakł głos podczas debaty nad prowidoryum budżetowym i rozwinął polityczny i finansowy program rządu. Omówiwszy obszernie sprawę ugody węgierskiej i stan austriackiego przemysłu, zaznaczył, że obecny stan finansów Austrii jest zadowalający. Jednakowoż ze względu na wielkie przedsięwzięcie, jakie rząd w tym roku przeprowadzić zamierza, jest wykluczonem, aby rząd mógł pokryć wydatki z dotychczasowego dochodu. Dlatego też nieuniknionem wprost będzie wyszukanie, poza istniejącymi, nowych źródeł dochodu. Zapowiada tedy minister prezydent zaprowadzenie nowych podatków. Jakiego jednak rodzaju one będą, minister nie mówił. Jak wiadomo, zamierzone jest najpierw podniesienie podatku spirytusowego, dochód jednak z niego w malej tylko części przypadnie na rzecz rządu; gdyż jest w pierwszym rzędzie przeznaczony na sanację finansów krajowych. Z tego można wnosić, że rząd nosi z zamiarem wprowadzenia innych jeszcze podatków, które skarbowi państwa dadzą potrzebne dochody.

Żniwa w Austrii postępują już w całej pełni. Jakkolwiek nie jest jeszcze wykluczone, że zmiana pogody może przynieść pewne zmiany w wyniku zbiorów, to jednak zmiany te w każdym razie nie będą już znaczne. To też można już wydać sąd prawie pewny o wyniku zbiorów w Austrii. Zbiór pszenicy będzie w tym roku średnio dobry. Nie będzie on wprawdzie tak wydatny, jak w roku ubiegłym, ale będzie w każdym razie wynosił 13 1/2—14 milionów cetn. metr., co nie jest wcale rezultatem złym.

Gorzej wypadnie zbiór żyta. Tu wyrządziła znaczne szkody zmienna pogoda, tak, że zbiór będzie znacznie mniej, niż średni. Jęczmień, znakomity co do jakości, da również zbiór tylko średni; podobnie wypadnie i zbiór owsa. Mimo to rolnicy nie będą mogli nazwać roku bieżącego rokiem złym, gdyż jakkolwiek ilościowo wypadła on gorzej, to jednak znaczny wzrost cen wszystkich gatunków zboża zapewnia im dochód z pół mało co mniejszy, niż w roku ubiegłym, doskonałym pod względem urodzaju.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 24 lipca b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9:60 do 9:75, Zyto gotowe 8:30 do 8:50, Owies obrotowy gotowy 9:20 do 9:50, jęczmień pastewny od 9:— do 9:50, Groch pastewny 11:50 do 12:—.

Rzepak 15.— do 15:50.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 50:50 do 51:—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 30:50 do 31:—.

Na targu zbożowym uposobnienie niezmiennione.

Ceny spirytusu nominalne.

Ruch w handlu na termina zaczyna się ożywiać, — transakcje jednak nieznaczne.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

„TLEN“

„TLEN“

MYDŁA Natluszczone

z zapachem: czeremchowym, rezedowym, fiołkowym, konwaljowym i bez zapachu.

— Jedyne na skórę delikatną. —

CENA 40 groszy.

Nagrodzone ZŁOTYM MEDALEM na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w KRAKOWIE i hygienicznej w WIEDNIU.

Do nabycia w aptekach i większych drogeriach. 2338

Ogłoszenie.

Handel towarów kolonialnych i delikatesów oraz sprzedaż wódek i wina w zamkniętych naczyniach, przy najruchliwszej ulicy w Krakowie, jedynie z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa, jest każdego czasu do sprzedania.

Obrót roczny około 60 tysięcy koron. Stali odbiorcy zapewnieni. Kapitał do kupna potrzebny około 16.000 kor.

Wiadomości ustnych zasięgnąć można: Kraków, ulica Floryańska 53, I piętro, drugie drzwi na lewo, od godziny 1 do 3, zaś dla listów pod „S. D. 1170“ poste-restante KRAKÓW, za okazaniem kwitu inseratowego. 8160

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberji“	K. 1—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi“	K. 1:80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“	K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść	K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor.	
3 tomy kor. 6.— w oprowie b. ładnej	K. 7:80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist.	
2 tomy kor. 4.— w ozdobnej oprowie	K. 4:60
Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna	K. 2—
Hołmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów	
K. 3.— w oprowie ozdobnej	K. 4:80
Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“	K. 1—
Jeż T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna	K. 3—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne“	K. 6—
„Opowieści japońskie“	K. —60
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3.— w ozdobnej oprowie	K. 3:60
Rojan K. „Muszka“ powieść	K. 3—
Slawus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3.— w ozdobnej oprowie	K. 3:60
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye	K. 3—
Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego	K. 1:20
Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka“	K. 2—
Wazow Jan. „Królowa Kazańska“, powieść	K. 1:80
Wells H. G. „Człowiek niewidzialny“	K. —60
Zora. „Drogami życia“, powieść	K. 1:20

K. ROJANA

Jutrzenka

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach. 1212

Cennik jesienny sztucznych nawozów

już wyszedł. Wysyłając go nakażde żądanie franco zwracamy uwagę, że nie sama cena najniższa powinna być miarą przy wyborze źródła zakupna, ale właśnie w produktach chemicznych bardziej, aniżeli w jakiegokolwiek innej gałęzi przemysłu, jakość i pochodzenie składników jest decydującym i przemawiać powinno na korzyść sumiennej, swojskiej fabryki, która nie od dziś i nie tylko na dziś dba o zjednanie sobie Klienteli.

Gal. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego, Lwów, Akademicka 8. 5186

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą 8



Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca hand. W. ADAMOWICZ

w BRODACH (na por. Familijna bar. Melange de Imperial Okrunk. Bullon Kaw.)

Z Brodu?

KAWA CEYLON

Colosseum Hermanów. Od 16 do 31 lipca. — Wspaniały program no — ości. — Edward Garrick, mistyczne metamorfozy. — Almasio Trio akt sportowy. — 10 dni w kozie, farsa. — Rainbow, ekwilibrystka w morzu efektów świetlnych. — Witograph. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, Karola Ludwika 5. 7294

Przepraszam!

Czy mogę prosić o zapalnik?
Nie, żałuję, bo od czasu nastania

patent. Samozapalacza „Flacon”

zapalnik więcej nie używam, lecz w tej chwili zapomocą tego małego aparacika służę ogniem.
Proszę!

Zakład Alberta HIRSCHA w Berlinie
Fabryka nowości i aparatów elektro-technicznych
Generalna Reprezentacja na Austrię i Węgry:
Biuro techniczne i Dom komisowo-handlowy
Klausner & Kapelner, L w ó w, (Pasaż Feller).
! Oferty tylko dla odsprzedających! 8179

Nakładem „Słowa Polskiego” wyszła powieść z X w.

JÓZEFA WIKTORA SCHEFFLA

Elkehard

z dwusetnego wydania w setną rocznicę urodzin autora.

Tłumaczyła Wanda Młodnicka.

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie i w większych księgarniach. 4072

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia i haftu



krawieckich i szewskich, oraz
wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuję.
Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 2343

Cenniki opłatnie i darmo.

Józef Iwanicki specjalista i mechanik
Lwów — Hotel Zorza.

SZYMON HAY

aptekarz c. i k. dostawca nadw.

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

2786 poleca następujące wyroby:

„Haya” Antyseptyczną wodę do ust i zębów przez pp. lekarzy polecana. Wzmocnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, usmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł.
Cena flakonu kor. 1 20 i 2—

„Haya” Antyseptyczną pastę do czyszczenia i konserwowania zębów. Dziąsła pod wpływem tej pasty wzmacniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białosć.
Puszką 80 hal.

Wysyłka na prowincję skutecznia się odwrotnie.

„Haya” Wodę atenijską z chiną. Jedyny niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieżu.
Flakon kor. 1 20.

„Haya” Puder hygieniczny przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwie pocenie się, usuwa przykry odór, wzmacnia znakomicie skórę.
Cena pudełka 1 kor.

Już wyszedł z druku

Tom XIX.

8264

**A K T Ó W
grodzkich i ziemskich**

4^o zawiera 855 str. — Cena kor. 25.

Skład główny w księgarni

G. SEYFARTHA we Lwowie
(przedtem Seyfarth & Czajkowski)

Wiele kwasu węglowego z domieszką, najsilniejsza kąpiel
mineralna, racjonalna kuracja wodolecznicza i mleczna

D O R N A

Wąkowińskich, stacja kolejowa u ujścia
Strzycy, 14 godzin od Bukaresztu,
12 godzin od Lwowa.

Wieloletnia kąpielowa, wodociąg górski,
letnisko, miejsca do zabawy, plac
koncertu bystrzyckiej kapeli woj.
Wieloletnie, siedmiogrodzkie i we-
wierskie. Nadzwyczajnie sku-
pisko, serca, niedokrwi-
łość, choroby cesar-

3848

DOBRA OKAZYJA!

Pozostałe z dawnego lokalu
Materace włosienne (3 poduszki) po kor. 25, 30, 36, 40 i wyżej. — **Materace meblowe**, dywany chodniki, firanki, portyery, koldry, koce, etc., własnego wyrobu Sypialnie, jadalnie i salony, polecają po cenach **zniżonych** Józef Schuster i Kazimierz Toczyński, Lwów, 3 Maja 1. 5. 7997

WALENTY PROKOPO-

WICZ, Lwów, Rynek 41.
Pierwszorządny **MAGAZYN** i pracownia wyrobów nożowniczych — poleca Brzytwy, Noże, Nożyczki, Szczyrki, własnego wyrobu pod gwarancją za najlepszą ang. stal. Ostrzenie wykonuje starannie. — Ceny najtańsze. 8081

W mieście obwodowym

bardzo ruchliwym dookoła kopalnie nafty, są

dwie koncesyonowane przedsiębiorstwa,

przynoszące rocznego dochodu przeszło 5500 koron netto. Do prowadzenia trochę energii, żarnej umiejętności. — **Willa** pięknie i trwale zbudowana, odosobniona, — urocze położenie, 8 lat wolnych, 5 pokoi, kuchnia, 2 werandy, 2 piwnice, etc., obok ogród warzywny i owocowy, studnia betonowa w podwórzu. — **Budynki ekonomiczne:** Stajnia, wozownia, pralnia, składnica (wszystko mur), stajenka, drewniana, szopa — pod jednym dachem, blachą krytym — z powodu przykrych stosunków rodzinnych i wyjazdu osobno lub razem do sprzedania. Gotówka 24 tys. koron, oprócz długu hip. 10.000 koron. — Wiadomość Izba dyrektora R. Makarewicz, Lwów, plac Dąbrowskiego 5. 8197

Ochrona kobiet

Przez lekarzy kobiecych wypróbowane, pewne, niezawodzące

Owale „Melussa”

Próbka z objaśnieniem K. 240. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach lub przez biuro wysyłkowe drezdeńskiego laboratorium botanicznego T. z ogr. por. Ed. Than, Wiedeń III. Postfach 5. 7484

WYSPRZEDAŻ.

Meble gięte i żelazne, szafy i łóżka olchowe w ogromnym wyborze po bezkonkurencyjnych cenach poleca Franciszek Zeizer, Lwów, Pasaż Mikolascha. 2708

Nakładem Słowa Polskiego

wyszła powieść

DOROTY GERARD

Nieprawdopodobna Idylla

(Przegląd angielskiej rodziny w Galicji).

Przekład z angielskiego.

— Cena egz. K. 1 20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 11357

Rowery nowe i używane

jakoteż reperacje wszelkiego rodzaju uskutecznia tanio w oznaczonym czasie — **Fachowy mechanik** —

J. Grajowski

Łwów, Boiinów 1.

Ilustrowane cenniki odwrotnie. 5171

Towarzystwo zaliczkowe w Tarnobrzegu

Spółka zarejestrowana z odpowiedzialnością ograniczoną,
Zastępstwo Banku krajowego, 8311

przyjmuje wkładki oszczędności i oblicza od tychże po 5 i pół procent od dnia złożenia wkładki. Podatek rentowy opłaca samo Towarzystwo.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie ustępu 10-go warunków konkursu na rekonstrukcję ratusza we Lwowie — ogłasza Magistrat następujący skład sędziów konkursowych:

- 1) **Emil Förster**, radca budownictwa i radca ministeryalny w ministerstwie spraw wewnętrznych w Wiedniu.
- 2) **Fryderyk Ohman**, ck. radca budownictwa i radca dworu w Wiedniu.
- 3) **Stefan Szyller**, architekt w Warszawie.
- 4) **Stawomir Odrzywolski**, architekt i ck. radca budownictwa w Krakowie.
- 5) **Jan Zawiejski**, architekt w Krakowie.
- 6) **Edgar Kováts**, profesor ck. Szkoły politechnicznej we Lwowie.
- 7) **Prezydent miasta Lwowa.** 8314
- 8) **Kierownik miejskiego urzędu budow.** we Lwowie.
- 9) **Dr. Aleksander Lisiewicz**, radny miasta Lwowa.
- 10) **Jakób Kroch**, budowniczy, radny m. Lwowa.
- 11) **Wincenty Rawski**, architekt, radny m. Lwowa.
- 12) **Hipolit Śliwiński**, budowniczy, radny m. Lwowa.



Kłozet z muszlą kulistą „Japonia”

Najlepszy kłozet bezwodny
(Prawnie chroniony).

Bez splukiwania wodą największa czystość! Daje się do każdego innego kłozetu łatwo dostosować, chroni przed wszelkim odorem; przeciąg i zamarzanie uniemożliwione. Z twardego politurowanego drzewa, z niezniszczalną, emaliową muszlą, wykończony nader elegancko. Cena k. 45.—, wraz z opakowaniem i dostawą do każdej stacji. — Wysyłka za zaliczką. — Szczegółowych prospektów udziela:

L. GUTTMANN we Lwowie
ul. Jagiellońska 1. 8

Ilustrowane cenniki: patent. kłozetów pokojowych, bidetów higienicznych spłuwaczek itd. bezpłatnie. 3815

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odejżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:	
0 0002.	7.10 Rawy Ruskiej, Sokala	0 0002.	6.00 Sambora, Sianek
7.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.10	Ickan, Jass, Bukaresztu, Botuszan, Zydaczowa, Potutor, Kórsmeszd, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
7.25	Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyce, Nowego Sącza przez Tarnów	6.12	Rawy ruskiej, Sokala
7.29	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza	6.20	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
8.00	Sambora, Sanoka, Chyrowa	6.58	Jaworowa
8.05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kómyi, Stanisławowa, Hasięca, Chodorowa	7.30	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8.29	Jaworowa	8.25	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
9.53	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	8.25	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
9.45	Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórze, Chyrowa	8.40	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
10.05	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Plaszów), Sanoka, N. Zagórze, Chyrowa (p. Przemyśl)	9.05	Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.)
10.30	Kotomyl, Zydaczowa, Potutor, Kórsmeszd	9.05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.)
10.30	Sianek, Sambora	9.20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 8/9 wł. w niedziele i święta rz. kat) Kałusza, Delatyna, (p. Kómyi), Serethu, Berthomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
10.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	9.45	Podwoleczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
10.40	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża	10.05	Belzca, Sokala, Lubaczowa
10.40	Soka a. Rawy ruskiej	1.05	Ławocznego, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyznicy, Kórsmeszd, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
1.10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa	2.17	Ławocznego, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skoły, Iwania Pustego, Grzymałowa
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	2.28	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	2.35	Kómyi, Zydaczowa
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	2.45	Ławocznego, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Przemyśl), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza, Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	4.05	Sambora, Chyrowa, Sanoka
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	4.30	Stanisławowa
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	5.54	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	6.05	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	6.30	Jaworowa
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	7.00	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Potutor
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	7.05	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	7.10	Rawy ruskiej, Sokala
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	7.20	Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	10.40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyznicy, Nowosielicy, Berthomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jass, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Dynowa, Tarnobrzegu, Jass, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	11.15	Podwoleczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skoły, Iwania Pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	11.30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	12.45	Ławocznego, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jass, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	2.51	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	3.45	Ławocznego, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborca, Pesztu, Rymanowa, Iwonice, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	6.35	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	11.08	Podwoleczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	2.32	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	7.24	Ławocznego, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborca, Pesztu, Rymanowa, Iwonice, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
1.30	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	11.35	Ławocznego, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborca, Pesztu, Rymanowa, Iwonice, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima

Pociągi lokalne.

z Brzechowie (od 5 maja do 29 września wł.) 8.25, 5.30 popołud. i 8.20 wieczór (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1.40 popołudnia (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. k. święta) 10.05 popołudnia; od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rz. k. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 9.55 wieczór.
z Janowa (od 15 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudnia i 9.25 wieczór; od 15 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta 1.15 wieczór.
ze Szczerca (od 25/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9.45 wieczór.
z Lubienia (od 15 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 11.50 wieczór.
do Brzechowie (od 5 maja do 29 września wł.) 2.28, 3.45, 5.45 popołud. i 5/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. k. święta 12.41 popołud. i od 1/6 do 31/8 wł. w niedziele i rz. k. święta 9.05 rano; od 5 do 31 maja i od 1 do 15 września w niedziele i rz. k. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 5.34 wieczór.
do Rawy ruskiej 11.55 w nocy każdej niedziele.
do Janowa (od 15 do 30/9 wł. codziennie), 8.1 przed poł. i 8.35 popoł. od 25 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta 1.35 popołudnia.
do Szczerca 10.45 przedp. i od 2/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta do Lubienia 2.10 popołud. od 2/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta

Uwagi: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Pociągi popołudniowe oznaczone grubszymi literami. Zwykle i zestawiane bilety, jakoteż rozkłady jazdy i ilustrowane przewodniki nabywać można w biurze miaśtownym c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana 1. 5 od godziny 8 rano do 8 wieczór, a w niedziele i święta od 8 rano do 1 pop.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, działy Administracji „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej, na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”; nabywca je może we wszystkich biurach dziennikarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia reklamowe korespondentkami inseratowymi, bezterminowo i bezokreślnie.

Wychowanie i nauka

Kursy przygotowawcze do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalterii urzędowej w Przemyślu. Wojc. Grzybek, c. k. adyunkt podatkowy. 8176

Przygotowanie do egzaminu wydziałowego grupa II, III. Horoszkiewiczówna, Piekarska 38. 8250

Internat wychowawczo-nauczony dra med. Szameda, Hofmana boczna 9, przyjmuje uczniów szkół średnich. Obok nadzoru nad postępami wychowania w nauce szkolnej kładzie się nacisk na higienę i fizyczny rozwój młodzieży. 8230

Ukończony filozof poszukuje lekcji na prowincji za odpowiednim wynagrodzeniem. Za pomyślny rezultat w nauce ręczy. Zgłoszenia pod „A. Z.” Sambor, poste restante. 8306

Uczeń VIII kl. gimn. przyjmie lekcje na czas wakacji we Lwowie. Udziela także konwersacji niemieckiej. Zgł. do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Nadzieja”. 8302

Posady poszukiwane

Wdowa, w średnim wieku, poszukuje miejsca do dzieci, zarządu domu lub do nadzoru przy zakładach kąpielowych. Wymagania bardzo skromne. — Łaskawe zgłoszenia A. Z. K. do Administracji „Słowa Polskiego”. 8215

Oficjantka pocztowa poszukuje zamiany chętniej do większego miasta za dopłatą. „Zamiana” p. restante Podnaje. 8273

Chłopiec z dobrą swiadectwami, do obsługi biura potrzebnym jest zaraz. Kaden, Lwów, ul. Mickiewicza 1. 3. 8248

Poszukuje posady rymarza nadwornego w większym majątku, również może objąć posadę prowentaryusza. Łaskawe zgłoszenia pod A. C. p. rest. Mielec. 8201

Uczeń z ukończoną szóstą klasą gimn. poszukuje posady w aptece. M. Mischel, Podnaje. 8246

Leśniczy z ukończoną szkołą lasową lwowską z 6-cio letnią praktyką, pozostający obecnie na posadzie, życzyby sobie zmienić posadę pod skromnymi warunkami. Zgłoszenia: Leśniczy, Składnica, Rzyki, p. Andrychów. 8177

Rządca, tegi gospodarz, z ukończoną szkołą rolniczą, 20 lat przy gospodarstwie postępowym, bardzo dobre rekomendacje na własne żądanie zmienia posadę i poszukuje takowej zaraz. Adresować: Rządca poste restante Brodno. 8158

Koncypiant z półroczną praktyką adwokacką poszukuje posady. Zgłoszenia „Koncypiant”. Główna poczta, Lwów. 8284

Leśniczy, ekonom żonaty, bezdzietny, lat 34, znający się dobrze na lesie i gospodarstwie, poszukuje posady. Edward Patryk, Miżyniec. 8285

Pani 15-letnia, inteligentna, poszukuje miejsca do dzieci lub jakiegokolwiek zajęcia z utrzymywaniem. Lwów, post. rest., „Marya 15”. 8300

Młody człowiek poszukuje posady służącego do handlu lub przy kamienicy. „J. D.” Franciszkańska 10, I p. 8293

Posady zaofiarowane

Adwokat dr. Lachawiec w Łopatynie, poszukuje z dn. 15 sierpnia 1907 rutynowanego solycytatora, obeznanego zwłaszcza ze sprawami tabularnymi. 8241

Apteka M. Voghela w Wyżnicy (Bukowina) poszukuje aspiranta w drugim lub trzecim roku praktyki — reflektuje także i na aspirantkę. 8242

Zarząd dóbr Zadarów przyjmie od 1 sierpnia praktykanta gospodarczo-administracyjnego z lepszego domu. — Musi być pomocnym w kancelarii. Płaca 30 koron miesięcznie i całe utrzymanie. — Zgłoszenia Zadarów, p. Monasterzyska. Na nieprzejmienie nie odpowiada się. 8247

Adwokat dr. Rothstein w Jarosławiu poszukuje zaraz rutynowanego koncypianta. 8245

Kantorzysta

władający językiem polskim i niemieckim całkiem poprawnie i samodzielnie w tych językach korespondujący, z wyraźnym i szybkim charakterem pisma — poszukiwany do kantoru fabryki w mniejszej miejscowości w Kroacji. — Oferty z podaniem wymaganego wynagrodzenia i fotografią uprasza FELLER, Zagrzeb, (Agram), — „Eisalfuid Dom”, K r o a c y a. 7546

Pisarz gospodarczy z ukończoną szkołą rolniczą i praktyką pod kierunkiem właściciela odbył, z dobrym piśmem, biegle wprowadzeniu rejestrów gospodarskich — znajdzie kawalerskie umieszczenie. Wymagana rel. rzym.-kat. Zgłoszenia z odpisami świadectw adresować do Zarządu dóbr Czernelów mazowiecki p. Romanówka. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 8214

ZASTĘPCA na przewidy dla Lwowa, Galicyi i Bukowiny dla fabryki towarów pasmanteryjnych poszukiwany. Oferty pod adresem: „W. B. 5241” do Rudolfa MOSEGO, Wiedeń I., Selterstraße 2. 7457

Poszukuję praktykanta biurowego z dobrym piśmem Szymon Feldegen, Krasickich 8. 8317

Praktykant biurowy z ładnym piśmem, poszukiwany. Początkowa płaca kor. 20. Zgłoszenia pod „Praktykant biurowy” do Administracji „Słowa P.” 8319

Subjekta do pieczywa poszukuje cukiernia Józefa Lewickiego w Rzeszowie. 8312

Zawładowienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzeczności zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub sylaby).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznajomy nam okazyjnie naszym kłopotom ogłoszeniowym.

Przepraszamy przed dotarciem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczają w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.

Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. „Słowa Polskiego”.

Artykuły spożywcze

R A K I świeże wysłać codziennie w koszykach 3 kg. za 7 kor. — w koszykach 5 kg. za 12 kor. za zaliczką. — Łaskawe zamówienia przyjmuje Jankiel Elssig, poste restante Drohobycz. 8161

Smaczny zdrowy wikt na zdanie wegetaryjański (także do menażer) poleca jadalnia Maryi Huberowej, Chorażczyzna 5, pierwsze piętro (galek). 8313

Jabłka papierówki kor. 4-50, gruszek stołowe kor. 5- wysłać w 5 kg. koszykach franco za zaliczką A. Ritter Zaleszczyki. 8126

Kalafiory, oraz wszelką jarzynę wysłać jak najtaniej Antoni Klimowicz Lwów, pl. Halicki. 8091

Wikt higieniczny dla najwybredniejszych, sumiennie bardzo sporządzony. — Romanowicz 16 parter (przedtem Siczekowa). 8205

Jabłka papierówki, gruszek stołowe, w 5-cio kg. koszykach wysłać franko za zaliczką po kor. 4 — Zygmunt Horowitz, właściciel ogrodu w Zaleszczykach. 8153

Jabłka papierówki piękne kor. 3-80, gruszek stołowe kor. 4. — wysłać w 5 kg. koszykach franco za zaliczką, S. Wenkert Zaleszczyki 8155

Kupna i sprzedaż

Nasienie rzepy pastewnej, ściernianki białej, długiej albo okrągłej klg 2 kor. — wysłać Antoni Klimowicz, Lwów. 7985

Fabryka mebli stylowych MILWIW, Lwów, ul. Słoneczna 15, paśaż Hermanów. Skład fabryczny Teatrna 8. naprzeciw odwachu, poleca kompletne urządzenia sypialni, jadalni i salonów, oraz meble gięte i żelazne. Ceny fabryczne. Za nadesłaniem 1 korony markami wysłać ilustrowany cennik. „Daję też na spłatę”. 6387

Antracyt i koks dostarcza szybko N. Katzner w Podwożyskach. 8182

Automobile Darracq, najnowsze modele, ma na składzie Witold Tranda, — Przemysł. 8222

Automobile i motocykle nowe i używane, — poleca Witold Tranda, Przemysł. 8223

Za 180 ct. przerabiam kołdry, materace i wkładki sprężynowe. Pracownia pościeli, Kopernika 5. 8252

Sprzedam ułożonego wyżyta, setera, w drugim polu — rasy irlandzkiej (Irishsetter). Blizsza wiadomość Wasylenki, Chorostków. 8286

Rower mało używany, marki Adler tanio do nabycia w składzie płócien Korczyńskich, Lwów, Halicka 16. 8301

Para gniadych koni powozowa z powozem i uprzężą do sprzedania. Dwernickiego 12, oglądać można od 3 do 4 pop. 8296

MOTOCYKL 3 HP siły, w stanie jak najlepszym do sprzedania. Teatynska 8, II p. drzwi Nr. 11, oficyjny, od godz. 4-30—6 popoł. 8090

Zastawione brylanty, perły, korale, złoto i srebro wykupuje i opłaca pełną wartość Wisznowitz, zegarmistrz, Lwów, Batorego 6. 8240

Tarka do wycierania koni czyny młocarnia 4-konna do sprzedania. Dwór Olesza, p. Monasterzyska. 8172

Duża, nowa oszklona szafa i lada z Wystawy higienicznej natychmiast do sprzedania. Wiadomość: Bernadofski skład, ul. Hetmańska 2. 8298

Wilgoć i grzyb

usuwam na zawsze patent. sposobem. W robotach wykonanych od 10 lat nigdzie nie powrócił grzyb ani wilgoć. Przesyłka próbna: 6 kor. — Fr. MOSSOCZY, Fabryka „glazury” i patent, płyt stonianych. — Lwów, ul. Hetmańska 12. 7073

Najpiękniejsze obrazy nabyć można najtaniej tylko w Salonie obrazów, Batorego 24. 7635

Sikawkę dalekonośną, w dobrym stanie kupi fabryka Stanisława Gurgula w Jarosławiu. 8265

Interesy handlowe

W mieście powiatowym — z 30 tys. ludności, sądem obwodowym, wojskiem i innymi urzędami — poszukuje się zaraz wspólnika do dwóch zakładów fotograficznych. — Wiadomość: W. Kurkowski w Stryju. 8304

Budowniczy przyjmie budowę mniejszych budynków od tych właścicieli, którym brakuje pewna część pieniędzy. Adres: „Budowniczy 36” poste restante Lwów. 8295

Nieruchomości

Mleczarnia, z całym urządzeniem, — domem mieszkalnym i budynkami gospodarczymi, wraz z większym gospodarstwem rolnym, lub też bez tegoż — pod bardzo przystępnymi warunkami sprzedam. Nadzwyczajna łatwość zbytu produktu, konkurencji w okolicy nie ma. Zgłoszenia przyjmuje do 15 sierpnia br. „Mleczarnia” poste restante Stanisławów, za okazaniem kwitu inseratowego. 8097

Sprzedam dwa piękne majątki tanio. Szukam spółnika kamieniołomu. Wł. Gótkowski, Sanok. 8156

Do sprzedania 3 kamienice przy ul. Kotlarskiej pod I, 1, 2, 3, położone. Wyjaśnienie udzieli się przy ul. Kopernika 1. 38. 8104

W Worochcie sprzedam tańszą nową, pięknie położoną wille z łaskiem. Dr. Łucki, Nadwórna. 8271

Kupię majątek za rentę dożywocia, „B.” p. r. Targowiska. 8232

M A J A T E K, odległy o 8 km. od Halicza obszaru około 800 morgów, rola wydrenowana, w wysokiej kulturze, z pastwiskami nad rzeką Łomnicą, z gorzelnią o 400 hl. kontyngentu, z młynem przy tejże, o budynkach murowanych krytych dachówką, w bardzo dobrym stanie do wydzierżawienia od 1 listopada br. Dzierżawca może nabyć inwentarze martwe i żywe, bardzo rasowe. Pośrednictwo wykluczone. — Blizsza wiadomość w Zarządzie dóbr Błudniki, p. loco, stacya kol. Halicz. 8305

Mieszkania i sklepy

Pokój frontowy umeblowany, od 1 sierpnia do wynajęcia, ul. Wałowa 23. 8225

Do wynajęcia przy ulicy Kopernika 1. 38, na 1 piętrze 8 pokoi, 2 przedpokoje i kuchnia. 8103

Ul. Zygmuntowska 39, — 2 pokoje, kuchnia, spiżarka, gabinet. 8281

Ul. Kochanowskiego 42 — cztery pokoje z przedpokojem i kuchnią do wynajęcia. 8281

Zarząd grupy Polek org. nar. VI okr. poszukuje od 1 lub 15 września lokalu na ochronkę w okolicy Bajek lub Kastełki, składającego się z dużego pokoju i kuchni, ewentualnie dwóch pokoi z kuchnią. Pożądany ogródek lub podwórko do zabawy dla dzieci, lub najlepiej cały domek z ogródkiem. Zgłoszenia listowne pod lit. „G. P. VI” Orzeł biały, skład materiałów piśmiennych, ul. L. Sapiehy 19. 8303

Mieszkanie dla inteligentnej pani lub panny jest tanio do wynajęcia. Zgł. „M. S.” do Administracji „Słowa Polskiego”. 8294

Pokoje umeblowane z komfortem, wykwinie utrzymanie lub bez Bielowskiego 5, parter. 8290

Pokoje frontowe słoneczne, ogród — zaraz do wynajęcia ulica Kochanowskiego 7a. 8318

Kochanowskiego 48 (blisko nowego tramwaju) cała oficyna lub po 3—5 ubikacji do wynajęcia. Pokoje słoneczne, suche, spokojne. Objasnia tylko Administrator, parter prawo. 8191

Letnie mieszkania

Mikuliczyn. Mieszkania letnie do wynajęcia zaraz. Wiad. mość Abl. Lwów, Ossolińskich 8. 8260

Deniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, oślabienie na tle neurastenii leczy 30

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Powozy odnawia i reperuje najtaniej fabryka Lickendorfa, Lwów, Żulińskiego 4. 7970

W Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10) łaźnia parowa po restauracji będzie otwarta w piątek dnia 26 bm. 8263

Ukończonych prawników przestrzegamy przed wstępowaniem na praktykę do władz skarbowych, gdyż stosunki awansowe są tu wprost fatalne, zawód zaś sam ciężki i żmudny, zniechędzeni i zohydzeni u społeczeństwa wyklucza wszelką samodzielną urzędniczą skarbowych i pozostawia ich w ciągłej zależności netylko od przełożonych, ale nawet od urzędników innego zawodu. — Grono starszych urzędników konceptowych skarbowych. 8192

Z braku sposobności, wdowa, mająca jedno dziecko w średnim wieku, pragnie poznać w celu matrymonialnym mężczyznę inteligentnego — z charakterem średniego wzrostu, na rządowym stanowisku klasy średniej, wdowca bezdzietnego lub starszego kawalera, rzecz traktuje poważnie, na anonimowy nie odpowiada. Post. rest. „Charakter” Lwów. 8238

Adwokat we Lwowie pragnie się ożenić. Oferty po 15 sierpnia 1907 przyjmują wydawnictwo Księgi adresowej, — Lwów, Grotigera 3. 8337

Zgubiono! Przykrywka złota do medalionika, na niej trójlistek ze szafirem. Znalazca otrzyma nagrodę. — Sklep „MERKURY”, handel kawy i herbaty. 8297

Nakładem „Słowa Polskiego” Marceli Prévost

Szczęście w małżeństwie tłum. z francuskiego Anastazy Świdorska Cena egzempl. 60 hal.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie i w większych księgarniach. 3979

Każdy duchowny

sam się gołący, winien używać „Fortan” i „pudru Fortan”, sensacyjnych nowości na polu higieny kosmetycznej. Flakon 1 k. Puder 1 k. Wyrób „FORTAN”

Mag. farm. **KAROL WOJ** w Marburgu nad (Drau

Proszę zadać!



bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, 10 warów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANN'S A KONRAD'S

c. k. dost. nadw.

w Brux nr. 984 (Czechy). Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek nikłowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny k. 8-40. z podwójną kopertą k. 12-50. Niema ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot pieniędzy. 3701

Kor. 90.000

wygrać można **promesę** na losy 3 proc. kredytowe ziemskie i emisji.

Cena tylko k. 3.50

Clagnienie już 15 sierpnia br.

Dom bankowy i kantor wymiany

M. BIRNBAUM i SY

Lwów, ulica Karol Ludwika 1. 25.

Zlecenia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą. 8313

Rowery i motocykle



do szycia i haftu najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancją 19

S. Wagner mechanik,

Lwów, pl. Bernardyński 1. Warsztat reperacyjny.

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firma 13

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4 wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecane przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilinskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Dla bezwennych Panów i Pań!

pragnących żyć swobodnie bez trudów zajmowania drobnymi szczegółami codziennego, — **PENSJO**

osoba wykształcona, inteligentna, życzenia, biowa, dobor, pod

Radykalna pomoc dla cierpiących na przepuklinę!

Proszę żądać od M. FREILICHA, wynalazcy opatentowanych bandaży, świeżo wydanej broszury, ze setkami świadectw, gratis i franko.

Koniecznym jest dla doboru bandaży zjawienie się osobiste i kilkudniowy pobyt, gdyż listownie nie poradzę.

M. Freilich  **Lwów, Grodecka 35**
specjalista bandaży koło koszar Ferdynanda

Poczuwam się do miłego obowiązku p. M. Freilichowi, specjaliście bandażyście we Lwowie, ul. Grodecka l. 35, wyrazić publiczne podziękowanie za założe-

nie mi bandaży, sporządzonego według jego metody, czem w zupełności mnie wyleczył z obustronnej, przestarzałej przepukliny, pogorszonej przez noszenie bandaży różnych konstrukcji. Przez cały czas leczenia pan Freilich z wielką przezornością i sumiennością spełniał swe obowiązki. To stwierdzając, polecam jego jak najlepiej w podobnych wypadkach.

Aleksander hrabia Piniński.

WP. M. FREILICH,

c. k. uprzyw. bandażyista we Lwowie, ul. Grodecka l. 35.

Niniejszem zasylam Panu moje uznanie i serdeczne podziękowanie za uratowanie mi życia.

Nawiedzony od lat 33 przepukliną w tak wielkim stopniu, iż żaden z lekarzy operować mnie nie chciał, dostałem się przypadkowo do Pana, któryś mnie swoją szczęśliwą ręką, w asystencji dwóch lekarzy i swego syna, wyratował z największego nieszczęścia, a po założeniu mi specjalnego bandaży, własnego wynalazku, mogłem drugiego dnia pójść piechotą do domu. Dlatego też polecam każdemu choremu na przepuklinę, aby się operować nie dawał, tylko szukał radykalnej pomocy u Pana M. Freilicha we Lwowie, ul. Grodecka l. 35, który jest aniołem-stróżem ludzkości.

Ksiądz A. J. Kosiński

7760 proboszcz w Horodence, koło Kołomyi.

Stassfurcka sól potasowa

(zawierająca 40 pr. czystego potasu) podnosi plony i poprawia jakość wszystkich ziemiopłodów.

Stassfurcki kainit

(zawierający 12,4 proc. czystego potasu) użyty w jesieni użyźnia wszelkie gleby. Łąki i koniczyska.

Stassfurcka sól potasowa

(zawierająca 40 pr. czystego potasu) używa się na związane gleby, pod jare zawięzy, tudzież przy dalszych transportach.

W 40 proc. stassfurckiej soli potasowej wypada jeden kilogram potasu taniej jak w kainicie kałuskim.

Wszelkimi wyjaśnieniami o nawożeniu potasem, cenami i broszurkami służy gratis i franko: 8287

Generalna reprezentacja dla Galicji i Bukowiny:

Józef Karrach

Lwów — ulica Kościuszki 18.

„Janus”

Zakład wzajemnych ubezpieczeń na życie we Wiedniu.

(Rok założenia 1889).

W drugim kwartale 1907 przedłożono Zakładowi wzajemnych ubezpieczeń na życie „JANUS” we Wiedniu 5381 wniosków, na ubezpieczenie na ogólną kwotę łącznie 5,734.000, a wystawiono 5038 polic, na ogólną kwotę kor. 4,852.000. Od początku roku było wniosków 9928 na kapitał koron 11,576.000, a wystawiono polic na kor. 9,645.000. — Zapadłe premie i należności jakoteż odsetki kapitałów, wynosiły w drugim kwartale kor. 1,503.000, a przypadające wypłaty koron 644.000. — W pierwszym półroczu pobrano tytułem premii należności i odsetek koron 2,981.000, a wypłacono w skutek zapadłości kor. 1,264.000.

Od czasu istnienia Zakładu wypłacono 62,354.000 kor. ubezpieczonym, względnie ich spadkobiercom.

Police „JANUSA” są po trzyletnim istnieniu nieprzepadalne, zaś po pięcioletnim istnieniu nienaruszalne. — Po pięcioletnim istnieniu ubezpieczenia, wypłaca Zakład w razie śmierci przez samobójstwo, pojedynek lub wskutek opilstwa; ubezpiecza bezpłatnie na wypadek wojny i wypłaca zapadłe kwoty bezwzględnie i bez wszelkich potrąceń.

Wszelkich informacji udziela:

Filia dla Galicji: Lwów, plac Maryacki l. 10, l. p. jakoteż wszystkie tejsze agencje.

(Rzutni agenci zostają we Lwowie i na prowincji za wysoką prowizją przyjęci). 8299

F arby pokostowe

do pociągania drzwi, okien, powozów itp.

F arby emaliowe

7675

na meble ogrodowe, drzewo, żelazo itp.

F arby lakierowe

szybko schnące na podłogi, drzwi, okna, wózki itp.

arbę „Hydrochromin”

do pociągania fasad, przepierzeń, ścian wewnętrznych, bardzo trwała, tania i pojedynczą w użyciu.

Pokosty, lakiery, pędzle.

TER POGAZOWY I DRZEWNY. CARBOLINEUM. TEKSTURĘ SMOŁOWĄ NA DACHY I FARBE

poleca najtaniej

ALFRED BEACOCK

LWÓW, ul. Hetmańska l. 4. — Cenniki bezpłatnie.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego”

Józef Krajewski

związki polityczne w Galicji

(od r. 1833 do r. 1841)

z źródeł rękopiśmiennych, oraz drukowanych i gubernialnych.

1 k. 20 h.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego” 1709

Sikawki



ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na

dogodną spłatę

M. KORKES

Lwów, ul. Grodecka 10. Telefon 829. Skład maszyn rolniczych, artykułów w technicznych i kas oryg. Wertheimera. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 7191

Franków 600.000

w złocie wygrać można już w dniu

1 sierpnia 1907

przy zakupie 7455 400-frankowych losów tureckich, przy których każdy z losów wygrać musi najmniej 240 franków w złocie.

Oryginalne losy za cenę kursu dziennego, albo w 33 spłatach miesięcznych po koron 675.

Już pierwsza spłata zapewni natychmiastowe wyłączenie prawo wygranej na oryginalne losy, rządowo kontrolowane.

Lista wygranych „Neuer Wiener Mercur” bezpłatnie. Kantor wymiany

OTTO SPITZ

Wiedeń, l. Schottenring 26. tylko róg Gonzagagasse.

WYSPRZEDAŻ.

Mebie tapicerowane, sofę, otomany kryte poleca na sezon najtaniej Franciszek Zeizer, fabryka mebli, Pasaż Mikolascha obok owocarni. 2790

BURKUT

letnisko wśród dziewiczych lasów szpilkowych 1000 m. nad powierzchnią morza — szczawa burkuca, kąpiele w Czeremoszu otwarte do końca września, Stacja Worocho. Poczta Zabie. 8159



SŁAWNA

przez swoje własności przeciwnikazniczne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin 1291

FABRYKA likierów, wódek, musztardy, octu i wody sodowej

w Białej obok Bielska poszukuje zdolnego destylatora (kierownika technicznego), oraz podróżującego dla sprzedaży swych wyrobów w Galicji i Bukowinie, oraz zastępcy, dla Czech, Morawy i Austrii Dolnej. Zgłoszenia pisemne do Towarzystwa Kredytowego i Oszczędności w BIAŁEJ obok BIELSKA. 8243

Wydawnictwo Słowa Polskiego

PIOTR de COULEVAIN

Na gałęzi

przekład z francuskiego FELICYI POPŁAWSKIEJ.

— Cena K. 1.80. —

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1.20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

15 ciągnięć rocznie.

Najbliższe 1 sierpnia!	Najbliższe 1 sierpnia!
1 los austr. czerw. krzyża	K. 70.000, 40.000
1 „ węg. „	K. 40.000, 20.000
1 „ włoski „	Lr. 20.000, 35.000
1 „ Bazylika (Dombau)	K. 30.000, 20.000
1 „ Serbski tytoniowy	(Fr. 100.000 25.000 75.000
1 „ Jó-sziv (dobr. serca)	K. 30.000, 20.000
Razem 6 losów. — Cena 217 koron w 31 ratach mies. po 7 kor. Prawo gry natychmiast. — Gazeta losowań i czeka darmo. 8184	

DOM BANKOWY

Rohatyn i Ulam, Lwów, Sykstuska 8.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

FILIA 88

Praskiego Banku Kredytowego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 29

(Nr. telefonu 937).

Zakład centralny w Pradze. — Filie w Kolinie i Olomuńcu.

Ekspozytura w Brodach.

Wpłacony kapitał akcyjny K. 6.000.000.

Fundusze rezerwowe i gwarancyjne K. 3.200.000.

Korzystne załatwienie

wszelkich transakcyj bankowych i lokacyi kapitałów

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. — Przeprowadzanie wszelkich obrotów giełdowych na targach krajowych i zagranicznych.

Promesy, Losy (Sprzedaż losów za wypłatą w rachunku bieżącym). — Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek na podkład papierów wartościowych. — Przyjmowanie w przechowanie i w zarząd papierów wartościowych. — Ubezpieczanie losów i efektów od strat z powodu wylosowania. — Wykupno płatnych kuponów i wylosowanych papierów wartościowych. — Listy polecające i akredytywy na sezony podróży. — Eskont weksli. — Inkasa i wypłaty w kraju i na miejsca zagraniczne. — Wkładki pieniężne, na książeczki wkładowe (podatek rentowy opłaca Bank) oprocentowuje po

4 1/4 procent.

Oddział komercyjny:

Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowli publicznych, kredyty na podatki i cła. Zaliczkowanie faktur towarowych. Kupno i sprzedaż w drodze komisyjnej towarów i zaliczkowanie tychże.